WYDANIE: A B C D E F G H I J K L Ł M N O P.
Cena 10 groszy

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XII. | PONIEDZIAŁEK, 28 MAJA 1934 ROKU | CENA 10 GROSZY | Nr. 147

KARIN MICHAELIS
słynna pisarka duńska udała się do Moskwy, celem poznania życia w Sowietach.

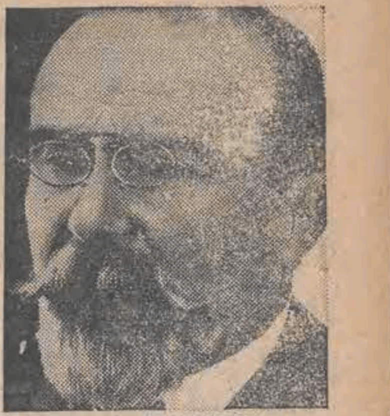

L. BARTHOU,
francuski min. spraw zagr. wygłosił wielką mowę polityczną, w której podkreślił zacieśnienie stosunków przyjacielskich Francji z Polską.

Rezultat wyborów

ogłoszony będzie dziś w godzinach popołudniowych, zaś wyniki oficjalne znane będą dopiero jutro.—Komisje wyborcze pracują nad obliczeniami

Łódź, 28 maja.

Jaki jest ostateczny wynik wyborów?

To pytanie stawiali sobie wszyscy ludzie od rana, chwytając poranne dzienniki. Niestety, tym razem prasa nie może zaspokoić powszechnej ciekawości, ponieważ... jakie są wyniki wyborcze nikt jeszcze nie wie, nawet sam prezes komisji wyborczej.

Przy wyborach poprzednich, kiedy głosowanie było proste, bo tylko na numery, można było już po upływie nocy wyborczej podać rezultat. Tym razem, w chwili kiedy słowa te ukażą się w druku, głosy leżą jeszcze pod pieczęciami. O godz. 2 po południu zasiądzie komisja do dokładnego ich zbadania.

Dlatego też można raczej wyczuwać rezultat, aniżeli go obliczyć. W jednym z dzisiejszych dzienników porannych ukazały się obliczenia z kilku poszczególnych obwodów. Oczywiście drobne fragmenty nie dają zupełnego obrazu całości, albowiem podane są przypadkowi. W każdym razie ludzie, którzy z bliska przyglądali się wyborom, a w pierwszym rzędzie mężowie zaufania i członkowie komisyj wyborczych, stwierdzili że małe listy zupełnie przepadły na korzyść wielkich ugrupowań. Jaki jest stosunek siły wielkich ugrupowań dotychczas jeszcze nie wiadomo, aczkolwiek nie ulega kwestji w porównaniu z ostatniemi wyborami, że wzmogło się na siłach Stronnictwo Narodowe, co zresztą widać było nawet z agitacji prowadzonej w dniu wyborczym.

Żydzi i niemcy twierdzą, że rezultat wyborów musi być zgodny z ich pozytywnemi oczekiwaniami, ponieważ tym razem było tylko minimalne rozbicie list.

W każdym razie należy być przygotowanym na wszelkie niespodzianki.

Częściowe wyniki wyborów

w województwie łódzkiem

Ruda Pabjanicka — lista Nr. 1 — 6, lista gospodarczo-robotnicza — 2, Str. nar. — 8, Niemcy — 8.

PABJANICE.

Lista nr. 1 — 16 mandatów, Str. Nar. 12 mandatów, Zjedn. Blok Żyd. — 4 m.

ALEKSANDRÓW.

(Przypuszczalne wyniki na 24 mand.) Lista nr. 1 — 3 mandaty, — Str. Narod. 3 mandaty. — Pozostałemi podzielą się Niemcy i P. P. S.

ZGIERZ.

Lista Nr. 1 — 8 mandatów.
Str. Narod. — 15 mandatów.
PPS. i NSPP — 5 mandaty.
Niemcy — 2 mandaty.
Żydzi — 1 mandat.

Brzeziny — lista Nr. 1—17, Ortodoksi — 3, Sjoniści — 3 Bund — 1.

Slesin — lista Nr. 1 — 9, Str.- nar. 2, Żydzi — 1.

Pyzdry — lista Nr. 1— 19, dzicy — 2, 2 Żydzi — 1.

Tuszyn — lista Nr. 1—4, Str. nar. —4 Żydzi, 4.

Uniejów — lista Nr. 1—5, Str. nar.— 4, Żydzi — 4.

Szadek — lista Nr. 1—7, Str. Nar. 2, PPS. — 2, Ortodoksi 1.

Słupca — lista Nr. 1—14, Ortodoksi 12.

Kleczew — lista Nr. 1 i Sympatycy — 12.

Turek — lista Nr. 1—13, mandatów, Stronnictwo narodowe — 1 mandat, lista Żydowska — 2.

Dobre (pow. turecki) lista Nr. 1 i Obyw. komitet wyborczy — 9 mandatów lista Żydowska — 3.

Stryków (pow. brzeziński) lista Nr. 1—7 mandatów, Ortodoksi — 1 mandat, Sjoniści — 1 inne listy żydowskie 3.

Kłodawa (pow. Koło) Nr. 1—9 mandatów, Str. nar. — 1, Zjednoczony blok żyd. — 2.

Dąbie (pow. kolski) — Nr. 1 - 11, mandatów, Blok żyd. — 1. w poprzedniej radzie miejskiej Str. nar. miało w Dąbiu 8 mandatów.

Ozorków (pow. łęczycki) — lista Nr. 1—16 mandatów, Socjalist. blok robot. — 2, Ogólny żydowski blok gosp. — 4, Poalej Sjon — 1, Bund — 1.

Sulejów (pow. piotrkowski) frekw. 70 proc.: lista Nr. 1— 5 mandatów. PPS. Bund i Poalejsion praw. — 4 Str. nar. — 4, Zjedn. klub żydowski — 3.

Poddębice: (pow. łęczycki frekw. 55 proc. lista Nr. 1—7 mand., Str. nar. — 3, Żydzi — 2 — 3 Poalejsion lew. — 2, Lista gospodarcza —1.

Warta (pow. sieradzki): lista Nr. 1— 3 mandaty, Str. nar. — 3, Żydzi — 6.

Tomaszów Mazowiecki

Wyniki wczorajszych wyborów do samorządu m. Tomaszowa Mazowieckiego przedstawiają się wedle dotychczasowych obliczeń następująco;

1 okręg: Powszechny Blok — 3 mandaty. Nazwiska radnych Plaskota, Dudziński, Rózga. PPS — 1 mandat — Olczyk.

2 okręg: Powszechny Blok — 2 mandaty, Parol, Lechowicz. PPS — 1 mandat, Kurcke.

3 okręg: Powszechny Blok — 1 mandat, Kiermas. PPS — 2 mandaty, Kauziński i Hendler.

4 okręg: Powszechny Blok — 2 mandaty, Bednarski i Müller. Żydowski Blok Gospodarczy — 1 mandat, Henryk Landsberg.

5 okręg: Obliczeń nie dokonano jeszcze definitywnie, przypuszczalnie jednak otrzyma żydowski blok gospodarczy — 1 mandat, r. Emanuel Bornstein. Sjoniści — rewizjoniści — 1 mandat Samuel Bornstein i centralny związek rzemieślników Władysław Landsberg. Bezpatryjny związek rzemieślników, robotników i handlowców — 1 mandat, Rottenberg. Ponadto otrzymają mandaty Antoni Zylber albo Koszorowski.

6 okręg: Powszechny Blok — 1 mandat, Hampus. PPS — 2 mandaty, Ślaziński i Michalczyk.

7 okręg: Powszechny Blok — 1 mandat, Jagodziński. PPS — 2 mandaty Romek i Katarski.

8 okręg: PPS 3 mandaty Lasota, Fijałkowski i Wilczek.

9 okręg: Powszechny Blok — 2 mandaty Najder i Polak. PPS — 2 mandaty Smólski i Zych. Zjednoczone organizacje chrześcijańskie 1 mandat, Weroczyński.

Ogólne wyniki wyborów przedstawiają się następująco:

Socjaliści zdobyli 13 mandatów.

Powszechny Blok współpracy dla Samorządu — 12 mandatów.

Zjednoczenie narodowo-chrześcijańskie — 1 mandat.

Resztę mandatów zdobyły ugrupowania żydowskie.

Woj. warszawskie

Aleksandrów Kuj. — lista Nr. 1 — 6, P. P. S. i Bund — 3, Str. nar. — 6, Żydzi — 1.

Nieszawa — Nr. 1 — 6, Str. nar. —3.

Ciechocinek lista Nr. 1—7, Str. nar. — 4, Skrajna lewica — 1.

Radziejów lista Nr. 1 —4, Str. nar. 4, PPS — 2, Żydzi — 2.

Kutno lista Nr. 1 — 13, Str. nar.— 3, PPS — 4, Bund — 1, Ortodoksi — 1, Sjoniści 1.

Maków lista Nr. 1 — 7, Str. nar.— 1, Żydzi ortodoksi i bezpartyjni — 4, Sjoniści — 2, Bund — 2.

Żyrardów lista Nr. 1 — 23, PPS — 6, Żydzi — 3.

Wyszogród lista Nr. 1 — 3, lista Katol. - narodowa — 3, Żydzi — 6.

Łowicz lista Nr. 1 — 19, Str. nar.— 1, Żydzi — 4.

Płońsk lista Nr. 1 — 16, Żydzi — 8.

Rypin lista Nr. 1 — 9, Str. nar. — 3, Żydzi — 4.

Płock lista Nr. 1 — 16, PPS i Bund 12, Str. nar. 2, Żydzi 2.

Horzele lista Nr. 1 — 4, Str. nar. — 4, Żydzi — 4.

Różań lista Nr. 1 — 4, Str. nar. — 2, PPS 1, Ortodoksi 2, Sjoniści 1, Poalej sjon prawica 2.

Zajścia w dniu wyborów

Kilka osób odniosło poważne uszkodzenia ciała

Łódź, 28 maja.

W związku z wczorajszemi wyborami do rady miejskiej Starostwo Grodzkie Łódzkie nadsyła nam następujący komunikat:

Dzień 27 b.m. jako dzień wyborów do rady miejskiej na terenie Łodzi naogół minął spokojnie. Głosowanie odbywało się w zupełnym spokoju, bez zakłócenia czynności wyborczych zarówno w lokalach głosowania jak i w okolicach lokali w strefie, w której według regulaminu wyborczego nie wolno uprawiać agitacji wyborczej.

Jedynie w kilku wypadkach doszło do pewnych zatargów pomiędzy przedstawicielami poszczególnych ugrupowań politycznych, a mianowicie w czasie rozlepiania afiszów w nocy z dnia 26 na 27 b.m. przy ul. Brzezińskiej 25 oraz Rokicińskiej, bądź też w ciągu całego dnia 27 maja na tle konkurencji przy rozdawaniu kartek do głosowania, co miało miejsce w pewnych odległościach od lokali wyborczych, na ul. Rybnej, Limanowskiego, Lipowej, Zielnej, Zgierskiej i na Bałuckim Rynku. W wyniku zaistniałych za targów powstawały bójki, przyczem NIEKTÓRZY Z UCZESTNIKÓW ODNIEŚLI DOŚĆ POWAŻNE USZKODZENIA CIAŁA.

We wszystkich wypadkach interwenjowały organy policji państwowej, likwidując na miejscu zakłócenie spokoju i porządku publicznego, przyczem na ujętych sprawców sporządzono protokuły, celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności. Winnych cięższego uszkodzenia ciała zatrzymano, celem przekazania ich do dyspozycji władz sądowych.

W związku z powyższemi ekscesami stwierdzono również, w nielicznych zresztą wypadkach tłuczenie szyb w oknach co miało miejsce w pobliżu terenu bójek, na ul. Zielnej, Brzezińskiej i Marynarskiej.

Starosta Grodzki Łódzki
(—) Podobiński.

Zagłębie Dąbrowskie

Sosnowiec, 28 maja.

(Pat) — Dopiero koło godz. 6 rano, ukończono obliczanie głosów, oddanych przy wyborach do rady miejskiej. Według tymczasowych danych, na ogólną liczbę 48 mandatów, lista Bezpartyjnego Bloku Gospodarczego uzyskała 24 mandaty:

P. P. S. (Związki Klasowe) — 9 mandatów.

Jednolity Front Robotniczy (komuniści) — 4 mandaty.

Żydzi — 10 mandatów.

Zjednoczenie Gospodarcze — 1 mandat. —

W Czeladzi, na ogólną liczbę 24 mandatów lista Bezpartyjnego Bloku Gospodarczego uzyskała 20 mandatów.

Jednolity Front Robotniczy (komuniści) — 3 mandaty.

Zgrupowanie chrześcijańsko-mieszcz. robotnicze — 1 mandat.

W Będzinie, do godz. 7.30 rano, nie ukończono obliczania głosów. — Na 40 mandatów, lista Bezpartyjnego Bloku Gospodarczego, uzyska przypuszczalnie ok. 20 mandatów.

Żywcem zakopali uprowadzoną dziewczynkę

Porwana przez „kidnapperów“—obudziła się w blaszanem pudełku pod piaskami pustyni Arizony.—15 tys. dol. za zwrot dziecka

Całe miasto wzięło udział w poszukiwaniach Juny

Ludność całegi miasta Texon wziędniu 25 kwietnia r. b. przez „Kidnapperów“, została odnaleziona i zwrócona rodzicom.

Ludność całego miasta Texom wzięła udział w poszukiwaniu młodej June. **Oddziały uzbrojonych kowbojów otoczyły miasto, ażeby uniemożliwić „kidnapperom“ ucieczkę;** było już jednak za późno, — zdołali oni bowiem wraz z dziewczynką **ukryć się w pustyni Arizony**, która rozpoczyna się tuż za miastem.

Po paru dniach rodzice uprowadzonego dziecka otrzymali kartę pocztową, z żądaniem złożenia **15.000 dolarów okupu.** Nauczeni smutnem doświadczeniem Lindbergha, któremu — mimo wniesionych pieniędzy — zamordowano dziecko. Robsonowie wszczęli z „kidnapperami“ pertraktacje.

Minął znów krótki czas i do Robsonów wpłynęło zawiadomienie, że dziewczynka jest

„żywcem zakopana w pustyni Arizony“.

Po otrzymaniu tej wiadomości stryj June wraz z grupą przyjaciół podjął natychmiast poszukiwania, które dały po kilku godzinach pożądane wyniki. W zaroślach kaktusa natknięto się na niedbale zasypany pagórek z rurą, prowadzącą do jamy. Tam właśnie,

w blaszanem pudle znaleziono upadającą z wyczerpania dziewczynkę.

Do więzienia tego, w którem przebyła ona 19 dni, powietrze dochodziło przez maleńki otwór. Jedynem pożywieniem June było pieczywo, owoce i nieświeża woda, dostarczane przez bandytów.

Dziewczynka była przykuta do skrzyni łańcuchem.

Natychmiast po odzyskaniu wolności, **dziecko zapytało o „mamusię“, a następnie o..· świadectwo szkolne, które zaginęło jej podczas uprowadzenia.**

— **Otrzymałam takie dobre stopnie, iż koniecznie chciałam je pokazać w domu...** — martwiło się dziecko.

— Gdy szłam z kuzynem, podszedł do mnie jakiś wysoki, ciemny człowiek i powiedział, że papa chce się ze mną zobaczyć. Wsiadłam z nim do auta, a co było potem, już nie wiem, ponieważ

obudziłam się w skrzynce.

Było tam strasznie gorąco i zupełnie ciemno, — opowiada dalej June. — Znalazłam coś do jedzenia, napiłam się wody, która mi wcale nie smakowała. Ale nie płakałam, choć było bardzo ciemno. Bo dziaduś mówił mi zawsze, że nie wolno być beksą.

Gorące promienie południowego słońca rozgrzewały blaszaną skrzynkę tak bardzo, iż dziwić się nawet należy, że dziecko zdołało znieść tak wysoką temperaturę.

— Willy i Bill przynosili mi pożywienie. Nie wiem jednak jak wyglądają, bo zawsze było ciemno. Cieszę się, że już nigdy ich nie zobaczę. Już teraz nie pójdę nigdzie z obcymi, bo nie chcę, by mnie znów coś podobnego spotkało. **Gdy siedziałam w jamie, najbardziej się niepokoiłam o mamusię i moje białe króliki.**

Lekarze, którzy zbadali dziecko niezwłocznie po jego powrocie do domu twierdzili, że pomimo wielkiego wyczerpania fizycznego, nie grozi żadnego niebezpieczeństwo dla jego dalszego rozwoju.

Królowa piękności na krześle elektrycznem

Miss Ameryka zginęła tragiczną śmiercią w głębinach morskich. Renomowana piękność lazurowego wybrzeża w roli praczki

(sb). Rokrocznie odbywają się **konkursy piękności**, a miljony niewiast, którym nie przyznano pierwszej nagrody z zazdrości spoglądają na „wybranki“ losu, którym ogół przyznał miano najpiękniejszej kobiety. Okazuje się jednak, że piękność i wybór na „Miss“ bynajmniej nie zapewnia szczęścia.

Prawie wszystkie królowe piękności nie cieszyły się długo powodzeniem wśród szerokiego ogółu.

W roku 1890 sensacją Riwiery francuskiej był wybór Anity Keep, pochodzącej z najwyższych sfer towarzyskich. Wyszła ona bogato zamąż, jednak wkrótce zapomniano o niej. Dopiero niedawno przypomniano sobie o pani Keep. Poczęto poszukiwać dawnej królowej. Okazało się, że **pracuje ona jako praczka.** Straciła męża i cały majątek i szczęśliwa jest, że ma dach nad głową.

Smutnie zakończyła się karjera rumuńskiej królowej piękności, Alicji Badian. Została ona wciągnięta **w służbę szpiegowską.** Niedawno **aresztowano ją w Paryżu** wspólnie z przyjacielem jej, oficerem marynarki, u którego zniknęły ważne dokumenty. Oficera skazano na długoletnią karę więzienia a **„Miss Grecję“ zwolniono spowodu braku dowodów.** Została ona jednak wysiedlona nazawsze z Francji.

Tragiczny los spotkał **amerykańską królowę piękności Helenę Wals.** Należała ona do najcudniejszych dziewcząt baletu Ziegfelda. Po wyborze na „Miss Ameryka“ i otrzymaniu znacznej sumy pieniężnej, postanowiła ziścić swe marzenie. Nabyła jacht, którym udała się w podróż dokoła świata. Wkrótce jednak nastąpił wybuch kotła i

jacht zatonął wraz z królową piękności.

Druga królowa piękności Stanów Zjednoczonych, Libby Holman, wyszła zamąż za króla tytoniowego, Reynolda Smitha. Wkrótce znaleziono **Smitha zamordowanego. O zabójstwo oskarżono jego żonę.** Sąd uwolnił ją wprawdzie, jednak naskutek silnej kampanji prasy, **musiała zrezygnować z pobytu w Ameryce**, i straciwszy znaczny majątek, wyjechała do Ameryki Południowej.

Zbrodnicze instynkty posiadała meksykańska **„Miss Ruth Judd“.** Mimo, iż otrzymała tytuł najpiękniejszej niewiasty, była tak zazdrosna, że **zamordowała dwie swe przyjaciółki**, które flirtowały z jej mężem. Judd stanęła dwukrotnie przed sądem. Za każdym razem puszczono w ruch jakieś tajemnicze sprężyny, które przyczyniły się do jej uniewinniona. Za drugim razem **skazana została Judd na śmierć i zaisadła nawet na elektrycznem krześle.** W ostatniej chwili nadeszło jednak ułaskawienie. Z uzyskanych na konkursie piękności nie skorzystała jedynie „Mis Paris 1930“. Przeznaczyła ona całą sumę na sierotki, żyjąc nadal z dotychczasowych swych dochodów.

Pociąg uruchomiony... przez radjo

Sensacyjny wynalazek następcy Edisona

(sb) Opinja amerykańska zaprzątnięta jest obecnie ciekawym wynalazkiem, jakiego dokonał Tesla. Jest on obecnie jednym z największych wynalazców Stanów Zjednoczonych. — Uważają go ogólnie za **następcę Edisona.** Jeszcze za życia Edisona Tesla uchodził za jego rywala.

Po śmierci Edisona Tesla stał się jednym z najbardziej czynnych eksperymentatorów w dziedzinie techniki. Rozporządzając znacznemi kapitałami, **wydawał Tesla miljony dolarów rocznie na rozmaite eksperymenty, dokonywując coraz to nowych wynalazków.**

Tesla pochodzi z Jugosławji, a wielkiego swego majątku dorobił się przez wynalezienie t. zw. **„prądów Tesli“**, które znalazły duże zastosowanie w przemyśle. W ciągu ostatnich kilku lat zajmował się Tesla **przesyłaniem energji na falach radjowych.** Jak wiadomo, również Marconi czynił doświadczenia w tym kierunku, zapalając naprzykład na odległość lampy na wystawie światowej w Sidney. W tym wypadku jednak przesłana energja była tak mała, że starczyła na uruchomienie przekaźnika, który włączył prąd miejscowej elektrowni i w ten sposób zapalił światła na wystawie.

Natomiast zagadnienie przesyłania energji w ilości tak znacznej, by starczyła ona na uruchomienie maszyny — było dotychczas nierozwiązane. Tesla nie wtajemniczał nikogo w swe zamiady i pracował cicho tak długo, dopóki nie uzyskał konkretnych rezultatów.— Obecnie zaskoczył on poprostu całą Amerykę, oświadczając, że za **pomocą wynalezionego przez siebie aparatu może przesłać energję, wystarczającą do uruchomienia pociągu.**

W pobliżu Niagary zbudowano już tor kolejowy, długości 40 klm., na którym umieszczona zostanie elektryczna lokomotywa i kilka wagonów. Przesłana z laboratorjum Tesli energja wystarczy na uruchomienie tego pociągu.

Ponadto z centrali będzie można regulować szybkość i kierować pociągiem. Wynalazkiem tym zostanie ukoronowana cała wynalazczość Tesli, albowiem rozwiązanie zagadnienia przesłania energji na falach radjowych oddawna już zapowiadano jako punkt zwrotny w rozwoju techniki.

WOLNA TRYBUNA.

Jeśli nie kocha, nie powinna kłamać i pisać czułe listy

„STAŁY CZYTELNIK“ z WILNA. Odpowiedź na pytanie pierwsze, drugie i czwarte — mogą. Pytanie 5-te — to jest wada ustrojowa, której wyleczyć nie można.

PAN LEON T. w PABJANICACH. Nie może Pan odejść teraz i pozostawić swą małą córeczkę pod wyłączną opieką żony, o której sam Pan pisze, że się z dzieckiem niebardzo odpowiednio obchodzi. W obecnym stanie rzeczy Pan ma przynajmniej kontrolę nad postępowaniem z dzieckiem, a sprawa dziecka i jego szczęścia jest znacznie ważniejsza, przynajmniej do czasu w którym jest ono jeszcze młode i niezaradne..

Mam wrażenie jednak, że gdyby postępował Pan z żoną łagodnie i łagodną perswazją starał się jej wskazać wiele niewłaściwych postępków, napewno zmieniłaby się i wspólne Wasze życie byłoby znacznie znośniejsze. Niech Pan pamięta o tem, że wzajemne kwasy i dąsy mogą zatruć każdą godzinę ludzkiego życia. Narzeka Pan na żonę, ale częściowo nie zdaje sobie Pan również sprawy z tego, że ona bardzo cierpi. Poprostu, jak każda kobieta łaknie trochę ciepła, trochę uczucia i chciałaby odczuć to, że człowiek mieszkający bliski i usposobiony przynajmniej przyjaźnie. z nią pod wspólnym dachem jest jej naprawdę. Pan tymczasem odnosi się do żony z niechęcią, a to napewno ją boli. Jest Wam źle ze sobą, ale każde z Was przypisuje winę drugiej stronie, nie zdając sobie sprawy, że cząstkę winy i sam ponosi.

PAN T. J. W TORUNIU. Bynajmniej to Pana nie ośmieszy, jeżeli zapyta Pan o przyczynę nagłego chłodu Pana znajomej. Być może, że jakiś poważny powód jest przyczyną jej milczenia i nieodpowiadania na Pańskie listy. Gdy zaś okazało się, że nigdy Pana naprawdę nie kochała, a jedynie skorzystała z okazji do flirtu podczas Pana obecności w tem samem mieście — to niech się Pan ten zbytnio nie przejmuje i postara się zapomnieć o kobiecie, która nie potrafiła odwzajemnić Pańskiego uczucia. Żalu prosze również do niej żywić, olbowiem do miłości nie można się zmusić, a lepiej milczeć wogóle, aniżeli kłamać i czułość udawać.

PAN T. J. W. w TORUNIU prosi Panią Riri w Łodzi o podanie swego adresu w dziale ogłoszeń Expressu pod literami „T.J.W.“

PANI ZOFJA M. w KRAKOWIE. Zupełnie słusznie czyni Pani, unikając człowieka, który obdarza Panią pewnemi uczuciami, a których to uczuć Pani nie mogłaby odwzajemnić. Daje Pani w ten sposób delikatnie do zrozumienia owemu mężczyźnie, że nie powinien liczyć na względy Pani i zaoszczędza mu Pani w ten sposób wiele przykrości i upokorzenia.

Postępowanie pod każdym względem uczciwe i niema Pani sobie nic do wyrzucenia. Serca do miłości nie można zmusić, tembardziej zresztą, że Pani serduszko bije w innym zupełnie kierunku, Pani jednak postępuje tak łagodnie i taktownie, że nie powinna Pani mieć żadnych wyrzutów sumienia.

Pływająca klinika kalek i paralityków

Niezwykli pasażerowie udali się do cudotwórczych źródeł w Lourdes

(z) Brzegi Anglji opuścił niedawno statek, wiozący na swym pokładzie dość niezwykłych pasażerów. Okręt ten wyglądał raczej jak szpital, albo klinika dla nieuleczalnie chorych. Kaleki, sparaliżowani, ślepcy — wszyscy oni dążyli do Francji, wierząc, że

cudotwórcze właściwości źródeł w Lourdes przywrócą im zdrowie.

Dr. Vallet, kierownik biura medycznego w Lourdes, chętnie demonstruje przed pątnikami zdjęcia tych osób, które przybyły do Lourdes jako nieuleczalnie chore i wróciły stamtąd całkowicie uzdrowione.

Od r. 1858-go, kiedy to **pastuszka Bernadetta,** niedawno kanonizowana przez kościół katolicki, pod wpływem ekstazy religijnej ujrzała **Matkę Boską, wskazującą jej miejsce cudownego źródła w Lourdes odzyskało zdrowie 4000 osób.** W liczbie jej było kilka zaiste cudownych wypadków.

Tak naprz., w kolekcji fotografij d-ra Vallet honorowe miejsce zajmują dwa zdjęcia. Oba przedstawiają tę samą kobietę. Kiedy przybyła ona do Lourdes **język jej pokryty był złośliwemi narośłami.** Lekarze nie chcieli jej już operować, uważając, iż choroba posunęła się już zbyt daleko. Pierwsze zdjęcie zrobione było bezpośrednio po przybyciu chorej do Lourdes. Widać po niem, że djagnoza lekarska była całkowicie prawidłowa. Jednakże na następnem zdjęciu, dokonanem po kąpieli chorej w źródle, widać, że język jej przybrał całkowicie **normalny i zdrowy wygląd.** Na miejscu strasznych wrzodów widniały tylko świeże blizny.

Pacjentka znajdowała się przez dłuższy czas pod obserwacją lekarzy z Lourdes, którzy skłonni byli przypuszczać, że uzdrowienie jej, stanowiące rezultat niezwykłego podniecenia nerwowego, było tylko czasowe. Jednakże recydywa nie nastąpiła i — jak zapewnia dr. Vallet — pacjentka do dnia dzisiejszego cieszy się zupełnem zdrowiem.

Łódź w dniu wyborów

„Ruchoma agitacja!..?—Obrazki z lokali wyborczych.—„Nie przyjmuję odpowiedzialności za nową Radę Miejską!..

Łódź, 28 maja.

Łódź przeżyła wczoraj swój wielki dzień.

Na mieście od samego rana **nastrój był podniecony.** Coś jakby jakieś specjalne święto. **Ruch, gwar, hałas.** Na ulicach uwijały się tłumy agitatorów. Co chwilę przejeżdżało jakieś **auto, rozsypując po jezdni chmary odezw, ulotek, kartek z nazwiskami kandydatów.** Dorożki i samochody ciężarowe, oblepione plakatami i odezwami wyborczemi, krążyły po wszystkich ulicach miasta, stanowiąc swego rodzaju **„ruchomą agitację".** W ostatniej jeszcze chwili rozklejano na murach miasta odezwy. Nie obeszło się oczywiście przytem bez bójek. Przeciwnicy polityczni zrywali plakaty innych komitetów wyborczych, co kończyło się przeważnie awanturami. Donosi o tem na innem miejscu komunikat oficjalny.

Ożywiony ruch trwał przez cały dzień. O godzinie 7-ej wieczorem, gdy zamknęły się lokale obwodowych komisyj wyborczych i głosowanie zostało skończone, uspokoiło się wszystko. Znikły z ulic ruchome transparenty. **Znikły tłumy agitatorów. Gorączka opadła, namiętności ucichły — i tylko zaśmiecone kartkami i ulotkami ulice świadczyły o wielkich chwilach jakie przeżyło wczoraj nasze miasto.**

Wybory, obok całej swojej powagi stanowią niewyczerpaną kopalnię obrazków charakterystycznych kawałów, dowcipów i komicznych scenek. Tak jest zawsze, tak też było wczoraj.

Agitacja wyborcza wyzbywała się wszelkich skrupułów. Oto przed bramą jednego z domów na ul. Piotrkowskiej staje samochód, z którego wysiada dwuch ludzi w wiśniowych koszulach. Wchodzą do bramy. Auto czeka. W międzyczasie zbliża się do auta jakiś figlarz i zawiesza na tylnej części auta wielki plakat, nawołujący do głosowania na jedną z żydowskich list.

Po chwili dwaj pasażerowie wracają z wielkiemi transparentami, nawołującemi do głosowania na narodowych socjalistów, wsiadają do auta i samochód rusza. **Ludzie patrzą się i śmiech powstaje na ulicy.**

Na transparentach widnieją hasła naszych rodzimych hitlerowców, a na tylnej ścianie auata wisi plakat żydowski.

Wiele było z tego widoku uciechy, aż na placu Wolności sprawa się wyjaśniła i zdjęto plakat z samochodu.

***

Na wszystkich twarzach widać jakieś oczekiwanie. Wszyscy są podnieceni. Jeden pyta drugiego:

— Głosował Pan?

— A jakże, a jakże...

— Na kogo?

— Tajemnica dobrodzieju, tajemnica

***

W lokalu komisji wyborczej. Do stołu zbliża się jakaś służąca.

— Nazwisko? — pyta jeden z członków komisji.

— Marysia.

— Ależ to imię nie nazwisko. Jak się pani nazywa?

— Zaraz...

Wyborczyni czerwieni się, ogląda na wszystkie strony...

— Ma pani jakiś dowód?

— Tak... książeczkę kasy chorych.

— Dobrze, proszę ją dać, sami sprawdzimy.

Po chwili inna niewiasta.

— W którym roku pani urodzona?

— W 1990-tym...

— Co? Wiele pani ma lat?

— Nie pamiętam...

***

Charakterystyczna scena rozegrała się w lokalu komisji wyborczej na ul. Narutowicza. Głosował jakiś mężczyzna, przypominający z wyglądu rzeźnika. Oddaje kopertę z kartką wyborczą przewodniczącemu i chce już wyjść, ale jeszcze u progu obrócił się i oświadczył z naciskiem:

— Spełniłem swój obowiązek obywatelski. Ale jeśli wybory nie wypadną tak jak myślę, to oświadczam, że żadnej odpowiedzialności za przyszłą Radę Miejską nie przyjmuję!...

***

W ciągu całego dnia w redakcji nieprzerwanie dzwoniły wszystkie telefony. Wyborcy niecierpliwili się.

— Czy panowie nie wiedzą jak tam?

— Ale jak mniej więcej? Jak w przybliżeniu?

— A kiedy panowie będą wiedzieli?

—Czy można za godzinę zadzwonić?

Pytają, już chcą wiedzieć, już przypuszczają, już się domyślają, zakładają się, obliczają.

Próżno im tłumaczyć, **że nowy system obliczania głosów uniemożliwia wcześniejsze podanie konkretnych wyników, aż dopiero jutro.** Że wszystkie wymieniane dotąd cyfry są prowizoryczne, niesprawdzone. **Wyborcy się niecierpliwią...**

Wielki dzień w Łodzi minął. Dziś rozpoczął się zwykły, szary, powszedni dzień, dzień pracy... (i)

„Król złodziei" przebrany za kobietę

Złoczyńcę zdemaskował „adorator", oczarowany wdziękami „nadobnej niewiasty". — Ucieczka z kancelarji sędziego śledczego w Toruniu

Toruń, 28 maja.

(cd- Na terenie m. Torunia i w okolicy dużo kłopotów wyrządzał policji znany **złodziej, recydywista, Aleksander Leyer**, który uchodzi w świecie przestępczym za **„króla złodziei".** Nazywano go też pospolicie „Aleksym wielkim"...

Wsławił się on m. in. tem, że **grasował w przebraniu kobiecem** i przez dłuższy czas wymykał się z rąk policji.

Przypadek tylko zdarzył, że został on zdemaskowany. Ktoś, **przypuszczając, że ma do czynienia z kobietą, chciał go pocałować.** Wzamian otrzymał tak silny policzek, że przewrócił się. Spoliczkowany amant zwierzył się policji, i w ten sposób wykryto i aresztowano „Króla złodziei".

Ostatnio został on sprowadzony do sędziego śledczego, który urzęduje na parterze sądu okręgowego.

Policjant wprowadził „króla złodziei" do kancelarji, a sam pozostał na straży na korytarzu.

W chwili, gdy sędzia zajęty był przeglądaniem akt, Leyer **jednym susem wyskoczył przez otwarte okno na podwórze sądowe, skąd wydostał się przez furtkę, i wszelki ślad po nim zaginął.**

Za zbiegiem rozesłano listy gończe. Pościg trwa.

Liczni mieszkańcy dzielnicy, w której „król złodziei" — „Aleks Wielki" dobrze jest znany ze swego niebywałego sprytu i wyjątkowych forteli — zainteresowani w ujęciu rzezimieszka — dopomagały skwapliwie do wykrycia jego kryjówki.

Należy jednak przypuszczać, że opuścił on teren Torunia.

Prawdopodobnie wkrótce da się on znów we znaki swą przestępczą działalnością.

Dziecko żywcem pogrzebane

Wyrodną matkę aresztowano

Katowice, 28 maja.

Wśród mieszkańców Załęża krążyły już od kilku tygodni ponure wieści o losach nieślubnego paromiesiecznego dziecka niezamężnej 28-letniej Marty Simon (Wojciechowskiego 161). Indagowana przez znajome Simonówna podawała za każdym razem inne miejsce pobytu dziecka, co nasunęło przypuszczenie, iż zostało ono przez nią zamordowane. Pogłoska ta dotarła wreszcie do policji, która po przeprowadzonych wywiadach ub. wieczoru Simonównę aresztowała.

W krzyżowym ogniu badań Simonówna przyznała się wreszcie, że istotnie niemowlę, zakopała w dole piaskowym Wilhelma Gajdzika w Załęskiej Hałdzie, gdzie je istotnie znaleziono.

Trupka 4-miesięcznego dziecka przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego, gdzie zostanie przeprowadzona sekcja, bowiem dzieciak został żywcem pogrzebany.

Wypytywana o motywy swego ohydnego czynu Simonówna podała, że było to już drugie z rzędu nieślubne dziecko, na utrzymanie jego nie miała, a ojciec jego nie poczuwał się do żadnych obowiązków.

Ponura ta historja wywołała ogromne poruszenie wśród mieszkańców Załęża.

Oszuści dolarówkowi grasują w Wilnie

Padła ofiarą swej łatwowierności

Wilno, 28 maja.

Do p. M. Mirsztajnowej zgłosił się jakiś wytwornie ubrany pan i oświadczył jej, że posiada on informacje, na jakie numery dolarówek padną większe wygrane.

Radził więc jej nabyć u niego dolarówkę. Naiwna kobieta uwierzyła i wręczyła mu 200 złotych, wzamian zaś otrzymała obligację dolarówkową i obligację Pożyczki Budowlanej.

Dopiero po ciągnieniu naiwna kobieta zorjentowała się, że **została nabrana.**

Policja wileńska otrzymała zresztą już kilka meldunków w rodzaju powyższego. W sprawach tych prowadzi się dochodzenie, mające na celu ujawnienie oszustów dolarówkowych.

Czego nauczyła sprawa Insulla

rząd Stanów Zjednoczonych.—Rokowania o zawarcie traktatów ekstradycji.

Waszyngton, 28 maja.

(PAT) Wobec trudności jakie nastręczyła rządowi amerykańskiemu kwestja sprowadzenia Samuela Insulla do kraju, celem postawienia go przed sądem, rząd przystąpić ma w najbliższym czasie do podjęcia rokowań o zawarcie nowych traktatów o ekstradycji z szeregiem krajów.

Sekretarz stanu Hull oświadczył, że zamierza wszcząć przedewszystkiem pertraktacje celem włączenia podstępnego bankructwa do listy przestępstw, powodujących wydanie przestępcy.

Żywność stanieje

wskutek akcji władz

Łódź, 28 maja.

(it) Jak się dowiadujemy, władze administracyjne postanowiły podjąć energiczną akcję za obniżeniem cen artykułów spożywczych. Mimo bowiem, iż dowóz artykułów pierwszej potrzeby do Łodzi z okolicznych wsi jest bardzo znaczny i według opinji fachowców artykuły te powinny być obecnie bardzo tanie, wieśniacy uprawiają lichwę, domagając się na targowiskach miejskich wyższych cen.

W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie kupców branży kolonjalnej, na którem ustalony zostanie cennik artykułów pierwszej potrzeby, poczem władze przystąpią do energicznej interwencji, by wieśniacy obniżyli ceny artykułów przywożonych do Łodzi.

Dokąd pójść wieczorem?

TEATR MIEJSKI: — Przedstawienia niema.
ŻYD. TEATR KAMERALNY (Al. 1 Maja 2): — „Czterdziesty pierwszy" z J. Turkowem i D. Blumenfeld.
TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18): — Dziś o godz. 8.30 „Stawiski — król aferzystów", o godz. 4.30 i o 8.30 „Stawiski — król aferzystów"
TEATR ROZMAITOŚCI (Cegielniana 27) Dziś, „Śpiewak ulicy" z Paulem Bursteinem.

KINA:

CASINO — „Precz z kryzysem"
GRAND-KINO: — „Nocny lot".
MUZA: — „Człowiek, który ukradł serce",
ROXY: — „Przybłęda".
CAPITOL: — „Królewski kochanek".
CZARY — 1 „Szaleństwo amerykańskie", 2) „Miłostki księcia pana"
CORSO: — 1. „Grzech". 2. „Kobieta Tarzan".
PRZEDWIOŚNIE: — Parada Rezerwistów".
SŁOŃCE: — I. Królowa Podziemi. II. Buster nawarzył piwa.
RAKIETA: — „Świat należy do Ciebie"
SZTUKA: — „Syn Indyj".
PALACE: — „Lady Lou".
METRO: — „Moby Dick".
ADRIA: — „Moby Dick".
OŚWIATOWY: — 1. „Niepotrzebna Matka". 2. „Pionierzy Texasu".
I. P. S. — PARK SIENKIEWICZA: — Wystawa prof. Pankiewicza i in.

Nowe kredyty

na zatrudnienie bezrobotnych

Łódź, 28 maja.

(t) Jak się „Express" dowiaduje, w bieżącym tygodniu udaje się do Warszawy komisarz rządowy m. Łodzi inż. Wojewódzki, celem interwenjowania w sprawie przydziału dodatkowych kredytów na roboty inwestycyjne w Łodzi

Dodatkowe kredyty mają służyć na przeprowadzenie jeszcze całego szeregu robót, które ustalone zostały w planie na rok 1934. Oczywiście przy robotach tych znajdzie zatrudnienie dalsza, bardzo poważna, liczba bezrobotnych.

Sołtys—defraudant

skazany na 1 rok więzienia

Kalisz, 28 maja.

Na wokandzie sądu okręgowego w Kaliszu znalazła się sprawa 52-letniego Józefa Cieślaka, sołtysa wsi Bogudzice (pow. kaliski).

Cieślak sprawował urząd sołtysa tej wioski. W okresie od roku 1929 do 1933 zdefraudował 3.349 zł. wpłaconych za podatki.

Sąd skazał nieuczciwego sołtysa na 1 rok więzienia.

Kubuś-detektyw i jego pies Medor.

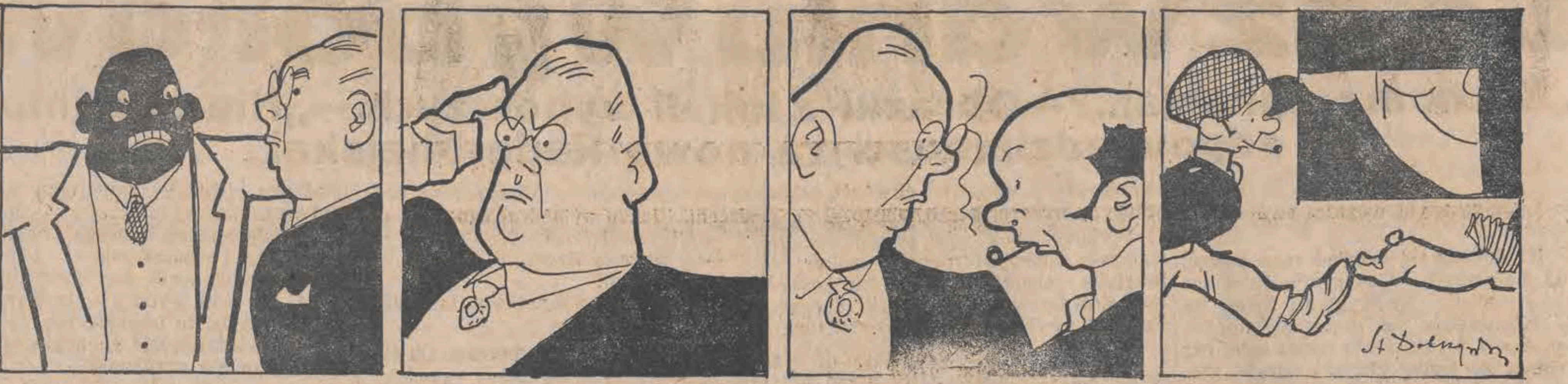

— „Może tamten", rzekł menażer,
„Cios ci zadał niżej pasa?"
Na to czarny odpowiedział:
„Ja nie wiedzieć, biała massa".

— „To nieczysta była sprawa" —
Tak menażer się odzywa
„Rzecz gruntownie trzeba zbadać,
Więc sprowadzę detektywa".

Kubuś słuchał bardzo pilnie,
Nie uronił ani słowa
I się zdziwił, że amator
Mistrza świata znokautował!

Postanowił Kubuś przeto,
Że wyświetli do wieczora,
Czemu murzyn doznał klęski
Od zwykłego amatora...

(dalszy ciąg jutro).

Hallo! Tu radjo!

PONIEDZIAŁEK 28 maja 1934 r.

7.00—7.05. Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05—7.25: Gimnastyka. — 7.25—7.35. Muzyka z płyt. 7.35—7.40. Dziennik poranny. 7.40—7.55. Muzyka z płyt. 7.55—8.00. Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00—8.05. Odczytanie programu na dzień bieżący. 8.05—11.40. Przerwa. 11.40—11.50. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11.50—11.55. Komunikaty łódzkie. 11.57—12.05. Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. — 12.05—12.30. — Muz. pop. z płyt. 12.30—12.33. Wiad. meteor 12.33—12.55. D. c. muzyki popularnej z płyt. — 12.55—13.00: Dziennik południowy. 13.00—15.00: Przerwa. 15.00—15.05: Pieśń majowa z Wieży Marjackiej w Krakowie.

15.05—15.10: Wiadomości o eksporcie polskim.

15.10—15.20: Kom. Izby Przem.-Handl. w Łodzi.

15.20—15.35: Muzyka z płyt.

15.35—16.20 Koncert zespołu salonowego Stefana Rachonia.

16.20—16.35: Lekcja języka francuskiego. (Kurs elementarny). Lektor L. Roquigny.

16.35—17.05. Recital skrzypcowy Henryka Czaplickiego. Transmisja ze Lwowa.

17.05—17.35. Pieśni polskie w wykonaniu Barty Bragińskiej.

17.35—17.50. Odczyt p. t. „Walka o niepodległość a wskrzeszenie Państwa Polskiego" — wygł. dyr. Jan. Dąbrowski.

17.50—18.10. „Drużyny strzeleckie" — (w 25-tą rocznicę).

18.10—18.50. Muzyka lekka z kaw. „Adria"

18.50—18.55: Odczytanie programu na dzień następny.

18.55—19.15: Rozmaitości.

19.15—19.25: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.

19.25—19.40: Odczyt aktualny.

19.40—19.47: Wiadomości sportowe.

19.47—19.55: Dziennik wieczorny.

20.00—20.02: „Myśli wybrane".

20.02—21.00. 28-my koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski" — złożony z utworów Kazimierza Wiłkomirskiego. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Kompozytoda, Marja Wiłkomirska (fort.), Marja Balcerkiewiczówna (recytacje na tle orkiestry) i zespół śpiewaczek Adeli Comte-Wilgockiej.

21.00—21.02. Transmisja z Gdyni. Trąbka i capstrzyk Marynarki Wojennej.

21.02—21.17. Samochodem Warszawa — Kraków" — wygł. Franciszka Szymanówna. — (Feljeton).

21.17—22.00. Muzyka lekka. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Mieczysław Fogg (piosenki).

22.00—22.30 Cl. Debussy: a) Tańce, b) Rapsodja na fortepian (płyty).

22.30—23.00. Muzyka taneczna z rest. hotelu — „Brystol".

23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny.

23.05—23.30: D. c. muzyki tanecznej z hotelu „Bristol".

Odkrycie kopalni złota w Serbji

Drogocenny kruszec powiększy zapasy jugosłowiańskiego banku Państwa

(x) W pobliżu miejscowości Majdambek w **starej Serbji, natrafiono na żyłę złota.** Teren, obfitujący w ten drogocenny kruszec, wykupiło już pewne przedsiębiorstwo, na którego czele stanął syn byłego włoskiego prezydenta ministrów — Nitti. Przystąpiono do racjonalnych badań i poszukiwań.

Złoto znajduje się na niewielkim stosunkowo terenie, ale zato w dużej obfitości. Jak wykazały badania, szlachetny ten kruszec znajduje się w ziemi w pokaźnej ilości.

Przed kilku dniami, bank jugosłowiański przejął pierwszy transport złota wykopany w pobliżu Majdamek. Transport ten waży około **10 i pół kilograma,** a wydobyty został w przeciągu 10 dni.

Cały trasport, wydobyty z kopalni, zakupywać będzie jugosłowiański bank państwa dla powiększenia swego zapasu kruszców i ustabilizowania dynara. Według obliczeń, nowa kopalnia złota powinna dostarczać tego drogocennego i poszukiwanego kruszcu około **7 kilogramów tygodniowo.**

DZIŚ SŁUCHAMY.

20.00. BUDAPESZT. Koncert utworów Liszta.
20.00. MOSKWA (Komintern). Koncert symf.
20.30. KOPENHAGA. „Student - Żebrak" — operetka Milloeckera.
20.35. LONDYN REG. „Śpiewacy Norymberscy" — opera R. Wagnera. Akt II (Tr. z opery Królewskiej w Covent Garden).

LEKARZ-DENTYSTA

F. KOPCIOWSKA

przyjmuje:
od 9—3 w domu przy ulicy

Gdańskiej 37

tel. 232-55.
od 4—7 w lecznicy

Piotrkowska 294

(przy Górnym Rynku).

Kochaj mnie zawsze

Sensacyjna powieść współczesna. Napisał Andrzej Zański.

58

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Młody baron Ryszard Gintołd ożenił się wbrew woli ojca z panną od krawcowej, Celiną Liwińską. Stary baron zerwał z nim wówczas wszelkie stosunki. Ryszard, zniechęcony uporem ojca i nędzą, popełnia samobójstwo.

Miedzy dziadkiem a matką przyszło do dramatycznej walki o synka Rysia. Zwycięża dziadek, któremu matka oddaje wreszcie jedynaka, nie mając środków na wychowanie go.

Po 20-tu latach Celina wraca z Ameryki do Sochowa, gdzie też spotyka się z synem, który nie ma pojęcia, że właścicielka restauracji, p. Tompsonowa, jest jego matką.

ROZDZIAŁ PIĘĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Żelazny człowiek

Majster Terwin był twardy jak żelazo, obrabiane w hucie, w której pracował. — Ciężką szynę podnosił z łatwością jedną ręką i odrzucał ją daleko od siebie.

Również daleko od siebie odrzucił wszelki sentyment.

Od małego dziecka był zamknięty w sobie, twardy i zły. Nie miał nigdy przyjaciół. Ludzie stronili od tego ponurego, gwałtownego człowieka, który uniósłszy się, gotów był na wszystko.

Podobno w młodości siedział przez 3 lata w kopalni na Sybirze, gdzie zesłano go za ciężkie poranienie człowieka.

O fakcie tym nie wiedziano nic konkretnego. Terwin nie wspominał o tem nigdy — jakgdyby pobyt na Syberji wymazał się w zupełności z jego pamięci. Jedno jest tylko pewne: Terwin w czasie swego pobytu w kopalni, zetknął się z politycznymi więźniami — bohaterami rewolucji z r. 1905. Pod ich wpływem, młody wówczas człowiek stał się socjalistą.

Socjalizm jego był dosyć prymitywny. Nie znał wprawdzie zbyt dobrze doktryn Marksa, niemniej z całego serca nienawidził klasy kapitalistycznej.

Sam przyznawał się do tego.

— Co mi tam mędrkować po wiecach! — powtarzał — teoryjki i gadaniny pozostawiam innym! Cały mój socjalizm zamyka się w jednym haśle: bij burżuja!

Żona jego, cicha i potulna kobieta, starała się opanować radykalizm męża, niemniej nie posiadała na niego żadnego prawie wpływu, tem więcej, że Terwin nie kochał jej nigdy. Nie kochał również i syna. Jedynie trochę uczucia miał dla Anny. Lecz było to uczucie ponure i przyćmione — jak cała dusza Terwina.

Dnia tego spożywano wieczerzę w jeszcze bardziej posępnym nastroju niż zwykle.

Cień gniewu ojca zawisnął nad całym domem.

Matka krzątała się jeszcze ciszej niż zazwyczaj, a dzieci siedziały z opuszczonemi głowami, nie mając odwagi spojrzeć na ojca.

Majster Terwin, zasępiony i gniewny powstał wreszcie od stołu i, ubrawszy palto, skierował się do wyjścia.

— Dokąd idziesz? — zapytała nieśmiało żona.

— Tam, dokąd spieszy każdy, któremu jest źle w domu: do knajpy! — odburknął majster.

Głowa Terwinowej pochyliła się jeszcze niżej.

— Dlaczego mówisz, że ci jest u nas źle? Czy nie staram się, ażebyś miał wszelkie wygody? Czego ci jeszcze brak.

— Czego mi jeszcze brak? — wybuchnął mężczyzna?. — Wszystkiego! Przychodzi człowiek po pracy, ażeby odetchnąć, a tam w domu czekają cię same przykrości... Albo kłótnie, albo pogrzebowe nastroje... Wolę już pójść do knajpy, gdzie przynajmniej można porozmawiać z kimś i trącić się kieliszkiem!

Żona wiedziała że wszelkie perswazje na nic się tu nie przydadzą. Terwin, nie zatrzymywany więc przez nikogo, udał się do pobliskiej piwiarni.

W twierdzeniu Terwina, że szuka w knajpie towarzystwa, było wiele przesady. Bywalcy piwiarni bynajmniej nie garnęli się do ponurego majstra, zazwyczaj małomównego, nie znoszącego w dyskusji żadnego sprzeciwu, gwałtownego i szorstkiego.

I teraz, na widok wchodzącego, zrobili takie miny, że Terwin nie kwapił się ażeby zasiąść razem z nimi przy jednym stoliku, lecz usiadł samotnie w kącie i kazał sobie podać flaszkę piwa.

Pijąc małemi haustami trunek, siedział tak milcząco przez dwie godziny, patrząc nieruchomemi oczyma przed siebie.

Może poraz pierwszy w życiu zaciążyła mu samotność. Przyszła mu do głowy myśl, że on sam ponosi winę tego swojego osamotnienia. Czyż nie byłoby mu lepiej, gdyby był mniej ciężki dla swego otoczenia?

Kiedy wreszcie znalazł się na ulicy, rozmarzyła go lekko księżycowa noc.

Poświata księżyca, rozsypująca swoje blaski po śnieżnym bezkresie, wygładziła zmarszczki Terwina.

Idąc szybkim krokiem przez puste ulice, mężczyzna łagodniał coraz bardziej.

Kiedy wreszcie wszedł do domu, był spokojny i zrównoważony, jak rzadko kiedy.

W domu było cicho.

Żona i syn udali się już na spoczynek. Tylko w drugim pokoju, przy świetle przyćmionej lampy siedziała, pochylona nad jakąś robótką, Anna.

Terwin zauważył, że dziewczyna ma oczy czerwone od łez.

Coś — może poraz pierwszy w życiu szarpnęło jego sercem.

Zbliżył się powoli do dziewczyny i położył rękę na jej ramieniu.

— Płakałaś? — zapytał cicho.

Powieki Anny opadły.

— Tak! — odparły bezdźwięcznie jej usta.

Majster pokiwał głową. Niespodziewana fala czułości jego stała się jeszcze bardziej gorętsza.

— Wiem nawet dlaczego — powiedział — lecz wierzaj mi, Anno, że miałem rację. Nie powinnaś chodzić z takim paniczykiem!... Pobawi się on z tobą tylko, a potem porzuci... Znam ja dobrze podobnych fircyków!

Anna potrząsnęła głową.

— Baron Gintołd jest inny!... Jest bardzo dla mnie dobry i zdaje się, że polubił mnie szczerze. Nie wątpię, że ma wobec mnie uczciwe zamiary.

— Uczciwe zamiary? — sarknął majster, a potem zaczął:

— Posłuchaj! Ćwierć wieku temu, kiedy Sochów był jeszcze malutką osadą, zdarzyło się, że w karczmie, tuż opodal stacji kolejowej, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru młody pan, Ryszard Gintołd... Jak dziś pamiętam jego nieruchome ciało, leżące w kałuży krwi, na podłodze zimnej karczmy. Dziwiliśmy się wszyscy, jak to się stać mogło, że taki bogaty i młody pan popełnił samobójstwo. Lecz zczasem dowiedzieliśmy się całej prawdy. Oto młody pan ożenił się z dziewczyną z klasy proletarjackiej. — Wówczas ojciec jego, stary dziedzic Jabłonkowic, wyrzekł go się. Młody próbował pracować, lecz wkońcu załamał się. Nie zdolny do walki o byt, za słaby do tego, ażeby wyrzec się ukochanej kobiety, kulą rewolwerową zakończył pasmo swoich dni... Ten Ryszard Gintołd, to ojciec twego znajomego!

Zamilkł przez chwilę, poczem zakończył:

— Opowiedziałem ci tę historję tylko w tym celu, ażeby cię ostrzec przed dalszemi nieroztropnemi posunięciami w stosunku do młodego Gintołda. Chociażby nawet młody ten człowiek (w co nie wierzę), zechciał się z tobą ożenić, w żaden sposób na małżeństwo to nie zgodzi się jego ambitny i dumny dziadek. Zerwij więc tę znajomość, która nie doprowadzi do niczego — póki jeszcze czas! Przeminie miesiąc, dwa i zapomnisz o tym incydencie. A może w międzyczasie zjawi się ktoś inny, kto cię pocieszy..

Poraz pierwszy zdarzyło się, ażeby majster Terwin rozmawiał tak długo i szczerze z swoją córką. Anna była wzruszona i przekonana. Nisko pochyliła głowę i powiedziała pocichu:

— Dobrze ojcze, nigdy już nie spotkam się z panem Gintołdem!

(Dalszy ciąg jutro).

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

257)

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Pewnego dnia, gdy siedział przed dworcem, jego ukochany synek, Jaś, przyniósł mu znaleziony kwit bagażowy. Na podstawie tego kwitu Chudzik odbiera walizkę, w której znajduje poćwiartowane części zwłok ludzkich. Tego samego dnia Chudzik dowiaduje się, że jest synem hrabiego, gdyż jako niemowlę zamieniony został w klinice nie może jednak narazie wydostać nazwiska swego ojca.

Chcąc się pozbyć upiornej walizki, Chudzik podrzuca ją, lecz, mimo to posądzają go o zamordowanie hrabiego Burskiego, jego rzekomego ojca. Sprawa oparła się sąd i tylko dzięki pomocy tajemniczego Garbuska Chudzik został zwolniony. Po wyjściu na wolność Chudzik dowiedział się, że ojcem jego jest hrabia Strzyga-Toporski, który uważał dotychczas za swego syna Karola Zawidzkiego, wielkiego awanturnika i hultaja. Między Zawidzkim a Chudzikiem wywiązuje się pełna tragicznego napięcia walka o tytuł i fortunę hrabiowską. Zawidzkiemu pomaga w tej walce jego kochanka Jana Sołowerecka, zwana Księżniczką Cygańską, słynącą ze swej niepospolitej urody. Bardzo wielu mężczyzn odebrało sobie życie lub złamało swą karjerę... W jej misterne sidła wpadł również Chudzik, który zakochał się w niej do szaleństwa, poświęcając dla niej swą narzeczoną — Stefcię.. Księżniczka odtrąca go jednak od siebie.

Po wielu przygodach Chudzik uzyskuje w końcu tytuł hrabiowski, lecz tego samego dnia znajdują go martwego w pokoju hotelowym.

***

Minęło 15 lat. Jaś po tajemniczej śmierci ojca został jedynym spadkobiercą wielkiej fortuny. Jest w dodatku przystojny i zdobył również tytuł inżyniera. Na maskaradzie spotyka niespodziewanie zawsze jeszcze piękną i kusząca Księżniczkę.

Podczas swego pobytu w Londynie Jan spotkał dawnego przyjaciela swego ojca, ukrywającego się pod pseudonimem „Garbusek". Kim jest ów tajemniczy Garbusek, nikt nie wie.

Nieraz wyratował on już Chudzika z ciężkiej opresji. Jan prosi go, aby przybył do Polski i wyświetlił zagadkę trupa znalezionego w czterech walizkach...

Garbusek przybywa do Polski i zabiera się do roboty.

Jan nawiązuje kontakt z Felkiem, który był towarzyszem jego zabaw dziecięcych mianując go swym „sekretarzem" oraz z Wandą Łapińską, którą kochał jeszcze gdy był małym chłopcem. Wanda wpadła w sidła bandy przemytników, których herszt em był niejaki Lucjan Szulski. Nadużył on jej zaufania i uwiódł w podstępny sposób. Jan przy pomocy Felka wyrwał ją z rąk zbirów i Wanda została hrabiną Toporską.

Tymczasem Księżniczka, kochając ciągle Jana, wstępuje z rozpaczy do klasztoru, gdzie odwiedza ją dawny kochanek — Karol Zawidzki, sprzymierzeniec magnata Rolicza. Obydwaj są wrogami hrabiego Toporskiego. Rolicz ze względów konkurencyjnych, Zawidzki zaś — ponieważ uważał, iż majątek hrabiowski winien być jego własnością.

Pewnego wieczoru został zamordowany mecenas Głowniewski. Przyczyny jego zgonu nie można było narazie ustalić. Stwierdzono, że w mieszkaniu była tylko głucha służąca, Marjanna Kubiak. Siostra mecenasa, pani Jadwiga, wyszła za mąż za bogatego plantatora i wyjechała z nim do Singapore.

Wykryciem tej zagadkowej zbrodni zajął się najzdolniejszy wywiadowca Żmurek, który między innemi znalazł na miejscu zbrodni medaljonik, ząb oraz kluczyk od skrytki bankowej. Dziwnym zbiegiem okoliczności drugi taki sam kluczyk detektyw znalazł w kuferku Księżniczki. Ponieważ na nią padło teraz podejrzenie, przeto wydalono ją z klasztoru i Księżniczka zamieszkała wraz z Zawidzkim.

W Księżniczce zakochał się bogaty finansista Teofil Hoppen, który przysłał jej cudowne modele sukien w prezencie. Żmurek, interesując się osobą Księżniczki.

Detektyw, szukając ciągle mordercy adwokata, wpada na trop jakiegoś Antka, który został przez hrabiego uwięziony za miastem.

Okazuje się, że Antek jest przyrodnim bratem hrabiego, synem Stefci b. służącej Głowniewskiego.

W cudnej miejscowości nad polskim Bałtykiem — na Jastrzębiej Górze — spotykają się hrabia Toporski i Księżniczka...

Żmurek otrzymuje ostrzeżenie, iż tajemnicza organizacja „Czerwona Gwiazda" wydała nań wyrok śmierci ponieważ ściga on ich członka, Biedronia, zabójcę Głowniewskiego.

Garbusek wziął do pomocy jednego z wywiadowców, którego upodobnił do Żmurka, a powierzchowność Żmurka tak zmienił, by go nikt nie poznał...

Aż wreszcie nadszedł ów dzień...

Było to w poniedziałek. Ranek był chłodny, pochmurny. Klemens — sobowtór Żmurka — obudził się wcześnie, a w kilka minut potem, obudził się również Żmurek. Od chwili otrzymania wyroku śmierci, nie rozstawali się obydwaj ani na chwilę. Żmurek w nocy nawet budził się kilkakrotnie i sprawdzał zamki przy drzwiach oraz okna. Jak dotychczas, nic nie wskazywało na to, że Czerwona Gwiazda spełni swą groźbę

— Uważam, że można byłoby skończyć już tę maskaradę... — rzekł Żmurek, wyciągając się na łóżku. — Ktoś z nas zakpił i na tem koniec... Tracimy nie potrzebnie czas na tropienie nieistniejącej organizacji, która przezwała się groź nie „Czerwoną Gwiazdą"... Nie wierzę w tego rodzaju pogróżki. Póki ja będę przy panu, nie może się panu nic przytrafić... To wykluczone... Mnie w pole nie wyprowadzą...

— I ja tak sądzę... — odparł Klemens Ale skoro pan Garbusek tego sobie życzy...

— Garbusek!... Garbusek ma fijoła na tym punkcie... Jemu się zdaje, że gdy wykryje Czerwoną Gwiazdę, to równocześnie odnajdzie mordercę adwokata Głowniewskiego!... To są przecie mrzonki... —

— A jednak... sam pan mówił, że Garbusek nie rzuca słów na wiatr...

— To prawda... — zgodził się Żmurek. — Ano bądźmy mądrzy i patrzmy końca....

W tej chwili na schodach rozległy sie szybkie kroki i ktoś energicznie zapukał do drzwi. Żmurek zerwał się z łóżka i zachowując nadal wszelkie środki ostrożności, zapytał:

— Kto jest?...

— Otwieraj pan... szybko...

Poznał głos Garbuska. Otworzył. Garbusek wpadł do pokoju ledwo dysząc.— Żmurek dawno nie widział go w stanie tak wielkiego podniecenia.

— Ubierajcie się panowie szybko... Będzie dziś robota... Biedroń jest tutaj!..

Żmurek otworzył szeroko oczy

— Biedroń?!... Skąd pan wie o tem?

— Potem pomówimy... Ubierajcie się! Musimy zaraz jechać do Sopot!... Tam go wczoraj widziano...

— Gdzie?...

— W kasynie... Nie traćcie czasu!... Jazda!...

Nie trzeba było tego dwa razy powtarzać ani Żmurkowi, ani Klemensowi. — Obydwaj po kwadransie byli już gotowi do wymarszu. Garbusek przeprowadził skrupulatną korektę w charakteryzacji Klemensa, poczem wszyscy trzej opuścili hotel.

Podróż do Sopot odbyła się bez przygód. Wprost z dworca, udali się do kasyna. Garbusek nawiązał rozmowę z woźnymi i krupjerami. Wypytywał o jakiegoś pana, który wygrał wczoraj znaczniejszą sumę pieniędzy, a potem upił się i wyprawiał awantury

— Owszem... był tu wczoraj taki...— odparł krupjer.

— Jak się nazywał?... — zapytał Garbusek, wstrzymując oddech.

— Tego nie wiem... On tu co wieczór przychodzi... Dziś napewno też będzie...

— A czy policja nie spisała protokułu za te awantury?..

— Nie... To nie były zresztą awantury... Poprostu nadmiar wesołości...

Oczywiście, że w interesie dyrekcji kasyna leżało, aby o tej jaskini gry nie mówiono jako o miejscu awantur i bójek.

Nie było więc innej rady.. Detektywi musieli czekać do wieczora...

Garbusek opracował plan działania.

— Najpierw ja sam wejdę do kasyna i rozejrzę się po salach... Wy — zwrócił się do Żmurka i Klemensa — zaczekacie na mnie na ulicy.. Znam jego rysopis, więc będzie mi łatwiej go odszukać...

Tak się też stało. Wieczorem wszyscy trzej udali się przed kasyno. Wielkie łukowe lampy oświetlały ulicę. Garbusek wszedł po szerokich schodach do kasyna. Żmurek zaś i Klemens pozostali na chodniku, rozmawiając na obojętne tematy.

— Może ma pan papierosa? — zapytał Żmurek. — Zostawiłem papierośnicę w hotelu... Tak się spieszyłem.

Klemens sięgnął do kieszeni. Wyciągnął papierośnicę. Była pusta...

— Niestety... Wypaliłem ostatniego papierosa... Ale tam naprzeciwko dostanie pan papierosy...

— Nie zostawię pana tu samego... — Musimy być ostrożni...

— To już przesada... — roześmiał się Klemens. — Pan zapomina, że ja również mam broń w kieszeni... Ewentualnie możemy razem przejść na drugą stronę..

— Nie.... Garbusek może w każdej chwili wyjść z kasyna... Na ulicy panuje wielki ruch. Gdy nas nie zauważy, zacznie szukać i wtedy napewno się zgubimy Już zaczekam... Zresztą — Garbusek już idzie... Zaczekajcie tu chwileczkę na mnie...

Garbusek schodził powoli ze schodów. Zauważył ich widocznie, gdyż skinął głową. Żmurek skorzystał z okazji i przeszedł przez jezdnię, by kupić po drugiej stronie ulicy papierosy.

Gdy znalazł się pośrodku jezdni, usłyszał nagle za sobą przeraźliwy krzyk.

Odwrócił się momentalnie i błyskawicznym ruchem wyciągnął rewolwer z kieszeni.

W tej samej chwili ujrzał obłok dymu za odjeżdżającem autem Strzelił, lecz chybił.

Dopadł zdyszany do chodnika. Przecisnął się przez tłum. Na chodniku leżał Klemens zbroczony krwią...

Żmurek blady i zdumiony, nachylił się nad nim:

— Co panu?... Co się stało?!...

— Ktoś napadł na niego... — wyjaśniono mu z tłumu. — Widziałem, jak zbrodniarz uciekł.

— W jaki sposób udało mu się zbiec? Dlaczego nikt go nie zatrzymał?

— Wskoczył do oczekującego opodal auta i odjechał, zanim ktoś mógł się zorjentować w sutuacji...

— Ale przecie wcale nie było słychać wystrzału!...

— Bo zbrodniarz wcale nie strzelał.. Spójrz pan tu ...

Żmurek spojrzał na plecy Klemensa i zdrętwiał... W plecach tkwił sztylet, który na rękojeści miał wyrytą czerwoną gwiazdę....

— Czerwona Gwiazda!... — zawołał detektyw, blędnąc.

Nikt z tłumu nie zrozumiał co to ma znaczyć. Tylko Klemens uśmiechnął się blado i wyszeptał:

— Więc jednak Garbusek miał rację. Dziachnęli mnie...

Więcej nie mógł nic powiedzieć. Zabrakło mu sił.

— Przeniesiemy go do kasyna! — zawołał detektyw. — Trzeba zawezwać lekarza!...

Czterech panów przeniosło rannego do hallu. Znalazł się również lekarz, który wykonał prowizoryczny opatrunek i kazał rannego przewieźć do szpitala.

Nagle z jednej z sal wybiegł Garbusek.

— Co się stało?... — zapytał zdumiony. — Klemens ranny?

Wszyscy oniemieli. Z tłumu rozległy się głosy:

— Zbrodniarz tak samo wyglądał jak ten pan... Tak samo był ubrany...

Żmurek spojrzał na Garbuska. — W oczach jego malowało się zdumienie i przerażenie.

Rozdział dwieście siedemdziesiąty pierwszy

Pościg.

Przez chwilę przyglądali się sobie nawzajem, jakgdyby nie rozumieli co to wszystko ma znaczyć.

— Widziałem dokładnie... — tłumaczył pan w karetce i szarej czapce. — Z kasyna wyszedł jakiś pan, tak samo ubrany i tak samo wyglądający jak ten pan— wskazał przytem na Garbuska... Podszedł do tego młodzieńca, zadał mu cios sztyletem w plecy i wskoczył do auta, które było już w ruchu...

— Więc to nie było auto, które na niego czekało?... — pytał Żmurek.

— Prawdopodobnie tak... Ale żeby nie tracić czasu, auto już było w ruchu... Morderca wskoczył, wtedy szofer zwiększył szybkość i po wszystkiem...

Przyjechała karetka pogotowia, która zabrała nieszczęsnego wywiadowcę do szpitala.

Żmurek był niepocieszony.

— Biedny Klemens... Zagwarantowałem mu bezpieczeństwo życia... Przecie ten cios był we mnie wymierzony... O, teraz muszę pomścić krzywdę, jaką wyrządzono biednemu Klemensowi... Muszę dostać w swe ręce tego zbrodniarza!... Ale nie rozumiem jeszcze, jak to się stało... Przecie widziałem pana, wychodzącego z kasyna... W przeciwnym razie nie odważyłbym się opuścić Klemensa ani na sekundę...

— To było złudzenie, drogi panie... odparł Garbusek z zatroskaną miną. — Zbrodniarze wpadli na taki sam trick, jak my... Jeden z nich przedzierzgnął się w mego sobowtóra. Podczas gdy ja szukałem Biedronia po salach kasyna, mój sobowtór wyszedł sobie spokojnie na schody, osłabiając pańską czujność... Nie mam do pana pretensji... Z odległości kilkunastu kroków nie mógł pan zauważyć różnicy. Przeszedł pan na drugą stronę po papierosy... Zbrodniarz skorzystał z tego momentu i sądząc, że to właśnie pan, wbił sztylet w plecy Klemensa... Zdawało mu się, że wykonał wyrok, wydany przez Czerwoną Gwiazdę...

Żmurek i Garbusek kroczyli teraz ciemną, boczną uliczką.

— Więc kto to mógł być?... — zapytał wreszcie Żmurek.

— Dla mnie jest jasne... — odparł Garbusek. — To był Biedroń... Daję na to głowę...

— Więc trzeba go szukać.

— Teraz już zapóźno... Daliśmy się wprowadzić w pole...

— Są ludzie, którzy widzieli jego auto... Może udałoby się komuś zatrzymać tę maszynę na drodze...

Żmurek zastanowił się...

— Może to byłby pomysł... — rzekł do siebie. — Choć wątpię, czy uda nam się teraz przyłapać Biedronia... Przekonałem się jeszcze raz, że walka z nim nie jest taka łatwa...

— Ale musimy uczynić wszystko, co leży w naszej mocy... Wracamy do kasyna...

Nie trudno było ustalić wygląd maszyny. Widział ją również woźny z sali kasyna. Była to czarna maszyna marki „Citroen". Prócz szofera nikt w niej nie siedział.

Garbusek połączył się natychmiast z prezydjum policji i prosił o pomoc. Otrzymał przyrzeczenie, że natychmiast zostaną rozesłane telefonogramy.

Niezależnie od tego Garbusek i Żmurek wsiedli do przydzielonego im przez policję auta i udali się na objazd w okolicę Sopot.

Wieczór był ciemny, utrudniający pogoń. Zatrzymali się przy drodze przy każdym posterunku policyjnym, informując się, czy nie widziano gdzieć w okolicy czarnej maszyny marki „Citroen".

Dopiero na polskiej stronie placówka graniczna poinformowała Garbuska, że przed godziną przejechała tędy czarna limuzyna. Prócz szofera siedział w niej jakiś pan.

Dalszy ciąg jutro

Samobójstwo syna przemysłowca łódzkiego w Gdyni

Zabrał ojcu 1070 zł. i roztrwonił je na hulankach w Zakopanem i na wybrzeżu. — Tragiczna scena w hotelu gdyńskim

Gdynia, 28 maja.

W hotelu Słupskim **wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życia 24-letni kupiec z Warszawy Bolesław Kenig.** Tło samobójstwa jest zgoła niezwykle.

Przy młodym wytwornie odzianym denacie znaleziono pamiętnik, zawierający nazwiska i adresy szeregu kobiet, zamieszkałych na terenie całej Polski. Wszystkie te nazwiska zaopatrzone były w odpowiednie opinje. Pozatem znaleziono książeczkę wojskową, z której personalja były wydarte.

Oprócz wyszczególnionych przedmiotów. denat pozostawił list zaadresowany do policji, w którym komunikuje, że „dosyć użył życia które do niego należy", oraz prosi, by nie zawiadomiono rodziny o jego samobójstwie. Również w liście tym zaznacza, że **ciało swoje ofiaruje na cele naukowe.**

Nazajutrz po wypadku nadszedł na adres samobójcy telegram. Nadto jakaś kobieta prosiła przez telefon o rozmowę z denatem, nie podając nazwiska i skąd dzwoni.

Charakterystyczne, że o samobójstwie. które wydarzyło się dnia 23-go bm. zawiadomiono wydział śledczy dopiero nazajutrz, około godz. 10 przed południem. Stwierdzono, że zwłoki leżały już około 20 godzin, chociaż strzał usłyszała córka gospodarza, a klucz od pokoju denata tkwił od zewnątrz.

***

W uzupełnieniu wiadomości o tragicznem samobójstwie dowiadujemy się następujących szczegółów. Bolesław Kenig jest **synem przemysłowca łódzkiego Józefa i Michaliny.** Mieszkał stale przy rodzicach w Łodzi przy ul. Leszno 16. Powiadomiona o samobójstwie rodzina przybyła wczoraj do Gdyni i wyjaśniła właściwe tło samobójstwa.

W dniu 13 maja wyjechał Bolesław Kenig z Łodzi, zabierając 1070 zł. swym rodzicom. Wyjechał on w nieznanym kierunku, jednak ze znalezionych notatek wynika, że **bawił w Zakopanem, potem w Jastarni i Helu.** Wreszcie przybył do Gdyni.

Po 20-dniowych hulankach wyczerpały mu się pieniądze. Zatrzymał się w hotelu „Słupskim" w Gdyni. Pod tym adresem wysłano też do niego depeszę która **przybyła jednak o 12 godzin za późno.** Rodzice denata, nie chcąc kompromitować syna przed policją, nie donosili o jego ucieczce i przywłaszczeniu sobie pieniędzy.

Bolesław Kenig znalazłszy się w sytuacji bez wyjścia i — nie mogąc wracać do domu — targnął się na swe życie.

Echa nielegalnego zebrania w Częstochowie

Jeden z uczestników skazany za znieważenie władz

Częstochowa, 28 maja.

W dn. 15 lutego rb. ulica Św. Rocha była widownią zajść.

W dniu tym miało się odbyć przy tejże ulicy w domu pod Nr. 37 nielegalne zebranie zarządu młodzieży narodowej. Gdy celem rozwiązania zebrania przybyło na salę kilkunastu policjantów z kom. Drìżbą na czele, od zewnątrz posypał się grad kamieni. Dzięki energicznym zarządzeniom kom. Drużby spokój został wkrótce przywrócony.

W chwili gdy posterunkowi opuszczali salę, jeden z pozostałych młodzieńców zawołał w niesłychanie obraźliwy sposób wyraził o funkcjonarjuszach policji. Dochodzenie władz ustaliło, że słowa te padły z ust 21-letniego Józefa Stysińskiego, który stanął dzisiaj przed sądem grodzkim, oskarżony o znieważenie władz.

Tragedja mieszkańca baraków częstochowskich

Częstochowa, 28 maja.

Smutny proces toczył się wczoraj **przed sądem** okręgowym w Częstochowie w trybie apelacyjnym.

8-krotnie karany Michał Rejmanowski, mieszkaniec baraków miejskich, opuścił w październiku r.u. mury więzienne **i zastał w domu żonę** wraz z troigiem **dzieci w najskrajniejszej nędzy.** W dniu **26 października ukradł** Rejmanowski w **jednej z piwiarń kilkanaście** kilo chleba **i bułek, a w parę dni** później usiłował **przywłaszczyć sobie z rampy** kolejowej **nieco miału węglowego.**

Za oba te przestępstwa sąd grodzki **skazał Rejmanowskiego po 6 miesięcy więzienia.**

Na dzisiejszej rozprawie obrońca oskarżonego z urzędu, adw. Hieronim Kon **przedstawił sądowi dowody, że oskarżony starał się o pracę, której wobec uprzedzenia społeczeństwa do b. więźniów, nie mógł otrzymać.** W tych warunkach **zmuszony był dla uratowania rodziny dopuścić się zarzucanych mu czynów.**

Sąd zatwierdził wyrok I instancji co do kradzieży pieczywa, natomiast zmniejszył oskarżonemu karę za usiłowanie kradzieży **węgla z 6 miesięcy więzienia na 1 miesiąc aresztu.**

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: S. Jankiewicza (Stary Rynek 9), B. Głuchowskiego (Narutowicza 6), E. Hamburga (Główna 50), L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (Pomorska 91), L. Steckla (Limanowskiego Nr. 37).

METRO Przejazd 2

Dziś premjera! Wspaniała komedja p. t.

„Panna Georgeta moja żona"

w rolach gł. **Annabela** oraz **Jean Murat.**

Nadprogram: dodatek dźwiękowy Foxa.

Główna 1 ADRIA

Jedyne letnie kino dźwiękowe w ogrodzie

„RAKIETA"

Sienkiewicza 40.
tel. 141-22.

Nieodwołalnie poraz ostatni **Imponujący film produkcji wiedeńskiej**

Swiat należy do Ciebie

w rol. gł. światowej sławy tenor **Józef Schmidt** oraz słynny komik **Szöke Szakall**

Całkowicie mówiony po niemiecku.

Widownia zabezpieczona w razie niepogody i chłodu. Bilety ulgowe i wolnego wejścia nieważne.

Dr. med.
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w. niedziele i święta od 9—11

DR.
D. Alterman
akuszer - ginekolog
PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ul.
Andrzeja 32
tel. 137-09.

DOKTÓR
REICHER
SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH.
LECZENIE NIEMOCY PŁCIOWEJ.
Południowa 28. Tel. 201-93.
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedzielę i święta od 9—1.

DOKTÓR
Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
chor. **weneryczne, moczopłciowe i skórne**
Przyjmuj od 9—1 i 5—9
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9—1-ej.

Dr. med.
H. Klaczkowa
położnictwo i choroby kobiece
Potrkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10—12 i 5—8 wiecz.
CENY LECZNICOWE

Dr. Jan Polak
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
choroby wewnętrzne i allergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
Godziny przyjęć 7—8.

DR. MED.
M. Jakobson
CHIRURG
SPEC. CHIRURGJA KOSTNA
(Złamania kości i zwichnięcia)
D-ra Sterlinga 22
(N.-Targowa) tel. 174-42.

Dr.
W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustej
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje wyłacznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

Dr. J. NADEL
akuszer - genekolog
Godziny przyjęć od 3—5 i 7—8
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92

DR. MED.
L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych. skórnych i moczopłciowych
Cegielniana 15
TELEF. 149-07.
Przyjmuje od 3—11 rano i od 4—8 wiecz., w niedz i święta od 9—1-ej.
CENY LECZNICOWE.

Doktór
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz, w niedziele i święta od 10—1
Ceny lecznicowe.

Dr. MED.
Al. Kopciowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE
Gdańska 37
Tel. 232-55. przyjmuje 7—8 wieczór.

PRZYCHODNIA
Wenerologiczna
Lekarzy specjalistów
ZAWADZKA 1, tel. 205-38
czynna od 8 r. do 9 wiecz.
Choroby weneryczne — moczopłciowe i skórne. (Porady seksualne).
STACJA ZAPOBIEGAWCZA czynna całą dobę. Dla pań oddzielna poczekalnia Porada 3 złote.

PORADNIA
WENEROLOGICZNA
LECZENIE CHORÓB WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
Została przeniesiona na ul.
Zielona 2
od 9 rano — 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.
Dzieci i kobiety przyjmuje kobieta-lekarz od 11—1 i od 3—4.

LECZNICA
Piotrkowska 294
otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz.
PRZYJMUJĄ LEKARZE SPECJALIŚCI CHORYCH WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH. GABINET DENTYSTYCZNY.
Porada 3 złote.

NOWO-OTWARTA
LECZNICA
Gdańska 20
telef. 116-44 czynna od 9—8-ej wiecz.
PRZYJMUJE WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH
wszelkie zabiegi
analizy lekarskie i **wizyty** do domu.

PROSZEK z „KOGUTKIEM"
(MIGRENO-NERVOSIN)
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY
MIGRENĘ, NEWRALGJĘ,
BÓLE ZĘBÓW,
GRYPĘ, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T. P.
PROSZKI TE WYRABIAMY I W POSTACI
TABLETEK.
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW z „KOGUTKIEM"

Baczność Letnicy!!!
Wiśniowej Góry i Kraszewa
„Ilustr. Republika" i „Express Wiecz. Ilustr."
są do nabycia o godz. 8 rano u gazeciarza Jamnika, willa Kawuli, vis-a-vis Chłodni wiedeńskiej

RESTAURACJA
Hotel Polski
Piotrkowska 3. tel. 106-16.

PLUSKWY wytępisz bezpowrotnie tylko świecą „Fumigatore-Cimex", — Przeprowadzamy dezynfekcje mieszkań pod gwarancją. Zgłoszenia: telefon 120-77.

Znaczne zmiany w tabeli ligowej

po wczorajszych rozgrywkach

Wczorajsze cztery spotkania ligowe przyniosły w rezultacie bardzo poważne zmiany w tabeli ligowej. Ruch mimo, że wczoraj pauzował objął znów prowadzenie w tabeli dzięki lepszemu stosunkowi bramek jaki posiada obecnie po przegranej Garbarni w Łodzi. Bardzo wydatnie poprawiły swe lokaty kluby krakowskie. Wisła wyszła z ósmego miejsca na czwarte. Również i Cracovia przesunęła się aż o cztery lokaty naprzód, wysuwając się na piąte miejsce tuż za Wisłę. Poprawił też swą lokatę o dwa miejsca siedlecki Strzelec, dzięki remisowi z Polonją. Ta ostatnia spadła natomiast o dwa miejsca, dając się wyprzedzić Wiśle i Cracovji. Podobnie uzyskały też obecnie gorsze lokaty Legja, Warta i Pogoń.

Największą niespodzianką wczorajszego dnia rozgrywek była porażka Garbarni do Łódzkiego K. S. w stosunku 2:1. Mecz rozegrany został w niezwykle podnieconej atmosferze, która znalazła swe nieco zbyt jaskrawe odzwierciadlenie w wtargnięciu publiczności na boisko i usiłowaniu pobicia sędziego Niefortunnym kierownikiem tych zawodów był p. Glinka z Warszawy. Bramki dla łodzian zdobyli Miller i Tadeusiewicz. Dla Garbarni bramkę strzelił Maurer.

Niespodzianką jest też zwycięstwo Cracovji nad poznańską Wartą na boisku tej ostatniej. Cracovia, mimo że wystąpiła z dwoma rezerwowymi była zespołem lepszym. Jedyną bramkę dnia zdobył Zębaczyński. Na zawodach tych został bardzo poważnie kontuzjowany bramkarz krakowian Otfinowski, którego nieprzytomnego zniesiono z boiska. Sędziował p. Wardęszkiewicz.

W Krakowie Wisła pokonała po bardzo ładnej grze lwowską Pogoń w stosunku 2:0 (1:0). Zwycięstwo krakowian jest w pełni zasłużone. Do przerwy pada bramka z rzutu karnego przez Obtułowicza. Drugiego rzutu podyktowanego przez sędziego nie wykorzystał Łyko. Po przerwie pada druga bramka dla Wisły ze strzału Artura. Sędziował p. Mazur.

W ostatnim meczu pomiędzy Polonją a Strzelcem wynik był bezbramkowy. Gra przez cały czas zupełnie wyrównana. W obu drużynach zawiodły zupełnie ataki podczas gdy formacje defenzywne grały wcale dobrze.

Po wczorajszych meczach tabela ligowa przedstawia się następująco:

AZS zwycięża lekkoatletów Legii

W dniu wczorajszym w meczu lekkoatletycznym AZS — Legia w Warszawie uzyskano następujące lepsze wyniki: 5 klm. Duplicki 16.50.8. 110 płotki — Trojanowski I 16 sek. Skok wdal Twardowski 6.71. Wzwyż Wojtkiewicz 1.63. Kula i oszczep: Wojtkiewicz 12.99 m. i 55.90 m.

Wszystkie pierwsze miejsca za wyjątkiem sztafety 4 x 100 m. zdobył AZS W ogólnej punktacji zwyciężył wysoko AZS — 21:12.

Z sekcji gimnastycznej Makkabi

Z dniem 24 b. m. rozpoczynają się regularnelarne treningi nowopowstałej przy klubie Makkabi sekcji gimnastycznej pod kier. rutynowanego i znanego instruktora Bronisława Gierszta. Treningi odbywać się będą: grupy meskiej (od lat 16) w poniedziałki i czwartki od godziny 20 do 21.30, grupy senjorów w poniedziałki i czwartki od godz 21.30 do 22.45. Zapisy do sekcji gimnastycznej przyjmuie sekretarjat klubu, ul. Al. Kościuszki 21.

Najbliższe mecze ligowe

W najbliższą niedzielę, dnia 3 czerwca, rozegrane zostaną następujące mecze ligowe: *Ł.K.S. — Warta, Podgórze—Warszawianka, Pogoń Legja, Ruch — Garbarnia, Strzelec — Wisła Polonja—Cracovia.*

Czwartkowe mecze o mistrzostwo klasy A

W nadchodzący czwartek rozegrane zostaną następujące spotkania o mistrzostwo klasy „A“: *Ł.T.S.G. — Hakoah, Widzew — Turyści, W.K.S. — WIMA, Makkabi — K.K.S. i Ł.K.S. — S.K.S.*

Białystok—Łódź 66:62

Spotkanie lekkoatletyczne o nagrodę „Expressu“

Mecz lekkoatletyczny Białystok—Łódź o nagrodę redakcji„ Expressu Ilustrowanego" zakończył się zwycięstwem białostoczan w stosunku 66:62. Mecz odbył się jedynie w konkurencji męskiej, gdyż białostoczanie musieli w ostatniej chwili odwołać wyjazd swych zawodniczek. —

Goście byli drużyną znacznie lepszą i mieli swych najlepszych zawodników w Kucharskim, Strzałkowskim i Luknauzie Zawody, jako całość, były imprezą bardzo udaną, do czego w pierwszym rzędzie przyczyniła się też ich wzorowa organizacja.

Wyniki szczegółowe spotkania przedstawiają się następująco:

Bieg 100 m. 1) Liedtke (B) 11.8 przed Brajerem (Ł) 11.9 i Bystrym (Ł). — Bieg 400 m. 1) Kucharski (B) 54 s. przed Liedtkem (B) 57 s., Kucharskim R. (Ł) i Bystrym II (Ł). — Bieg 1500 m. 1) Kucharski 4 m. 14.4 przed Strzałkowskim (B), Wróblewskim W. (Ł) i Starostą (Ł). — Bieg 5 klm. 1) Strzałkowski (B) 16.50,2 przed Kurpessą (Ł) 16.56.8, Półtorakiem o 6 m. stylu i Jańczykiem (Ł). Strzałkowski wygrał ładnym finiszem.

Sztafeta 4x100 m. 1) Łódź 47 s., 2) Białystok 47.4. Niespodziewany sukces Łodzi. — Sztafeta olimpijska: 1) Białystok 3.49,4, 2) Łódź 3.52.

Dysk: 1) Sawicki (B) 37.95 m. przed Imielą (Ł) 37.66, Rosławem (Ł) 36.70 m. i Lukhausem. — Oszczep: 1) Hake (B) 53.33 m. przed Bobińskim (Ł) 52.16 m., Kłodasem 48.57 m. i Lukhausem 45.14 m. Kula: 1) Imiela 12.60 m. przed Rosławem 11.48 m. Luksausem 10.52 i Sawickim (B)

Skok wzwyż: 1) Lukhaus 1.74 m., 2) Andrzejak (Ł) 1.67 m., 3) Kujawski (Ł) 1.62 m., 4) Sawicki. — Skok wdal: 1) Lukhaus 6.63 m. przed Kujawskim (Ł) 6.46 m. i Sawickim 6.37 ml i Kucharskim E. (Ł) 6.27 m. — Skok o tyczce: 1) Anikiejew (Ł) 3.20 m. przed Kucharskim (Ł) 2.90 m., Lukhausem i Sawickim.

Awantury na meczu Ł.T.S.G.-Widzew

Spotkanie przerwane przez sędziego

Pierwszy dzień drugiej rundy rozgrywek mistrzowskich łódzkiej klasy A przyniósł szereg wyników niespodziewanych, które wpłynęły też na kilka zmian w układzie tabeli, niemających jednak poważniejszego znaczenia.

Największą niespodzianką jest tu powtórne zwycięstwo Makkabi nad Wimą. Zespół żydowski zdobył znów dwa punkty, wygrywając mecz po bardzo ładnej grze w stosunku 2:1. Obie bramki dla Makkabi strzelił Goldberg. Zdobywcą bramki dla zespołu fabrycznego był Ledmirski. Sędziował dobrze p. Sikorski.

Niezwykły burzliwy przebieg miało spotkanie ŁTSG z Widzewem. Białoczarni mimo przewagi Widzewa uzyskali do przerwy bramkę ze strzału Voigta. Po przerwie gra staje się bardzo brutalna, w czem celują przedewszystkiem obrońcy ŁTSG. Na 8 minut przed końcem meczu wtargnęła na boisko publiczność. Wobec czego sędzia p. Piotrowski zmuszony był przerwać zawody. Jakie będą dalsze losy tego spotkania zadecyduje wydział gier i dyscypliny w nadchodzącą sobotę.

Najprawdopodobniej zarządzona będzie dogrywka przy drzwiach zamkniętych.

Strzelecki K. S. pokonał, niespodziewanie w wysokim stosunku 3:0 Wojskowy K. S. Strzelcy byli zespołem znacznie lepszym. Wynik koscowy jest jednak zbyt wysoki. Bramki zdobyli Owczarek (dwie) i Ślązak. Sędziował p. Noskiewicz.

Ostatni mecz odbył się w Kaliszu gdzie ŁKS Ib pokonał w stosunku 1:0 Kaliski K. S. Jest to jedna jeszcze porażka drużyny kaliskiej, która zdaje się mieć obecnie bardzo mało szans na uratowanie się przed degradacją do klasy niższej.

Tabelka mistrzowska przedstawia się po wczorajszych spotkaniach następująco:

Tenisiści Ł. K. Ł. T. zwyciężają

Turystów w meczu międzyklubowym 8:5

Na otwarcie sezonu tenisowego w Łodzi, odbyło się wczoraj towarzyskie spotkanie drużynowe pomiędzy Łódzkim Klubem Lawn Tenisowym a Union Touringiem. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem ŁKLT. w stosunku 8:5.

Poszczególne gry dały następujące rezultaty:

Gra pojedyńcza pań: Johnowa—Szmelerowa 6:2, 6:0. Stoszkowska—Brauerowa 10:8, 4:6, 6:4. Pfeiferowa (UT)—Kumantówna 6:0, 6:2.

Gra pojedyńcza panów: K. Brauer—Tezenas 4:6, 6:4, 6:2. L. Brauer—Neuman 6:2, 7:5. Grohman—O. Stetka 6:0, 6:2, Hilpert (UT)—Borkenstein 6:0, 8:10, 8:6. Engel (UT)—H. Steinert 6:4, 6:3.

Gra podwójna: Grohman, Stadlender-O. Stetka, Schroeder 8:10, 7:5, 6:4. Karol Steinert, Neuman—bracia Brauer 8:6, 6:1

Gra mieszana pań i panów: Brauerowa, O. Stetka—Stoszkowska, Stadlender 6:3, 4:6, 6:2. Johnowa, Grohman—Szmelerowa, Schroeder 6:0, 6:4.

W bardzo dobrej formie znajdują się już pani Johnowa (znana tenisistka berlińska Cramer), inż. Grohman i bracia Brauer. Również stary nasz gracz reprezentacyjny p. Karol Steinert, pomimo iż jest bardzo daleki od swej dawnej reprezentacyjnej formy pokazał, że wciąż jeszcze może być najlepszym łódzkim doublista.

Klubowe wyścigi kolarskie

W dniu wczorajszym szereg łódzkich klubów rozegrał swe tegoroczne szosowe mistrzostwa kolarskie. Zawody odbyły się na szosie warszawskiej ze startem w Krzywiu.

W wyścigu ŁKS-u na dziewięciu startujących na pierwszem miejscu znalazł się Odartus, pokrywając dystans 100 klm w czasie 3.21.4.

Dwa dalsze miejsca zajęli Iżykowski i Jankowiak. Mistrzostwo Strzeleckiego KS zdobył Jaskulski, wygrywając również bieg 100 klm. w czasie 3.31.

Wreszcie mistrzem klubowym Makabi został Kolski uzyskując czas 3:31.

Jędrzejowska pokonana w Paryżu

Jędrzejowska natknęła się wczoraj w Paryżu na świetną tenisistkę niemiecką Cilly Austen, której uległa po niezwykle zażartej walce 6:3, 3:6, 6:8. Jędrzejowska grała bardzo ładnie, uległa jednak przeciwniczce spowodu zastosowania błędnej taktyki gry z głębi kortu. Niemka grała niemal stale przy siatce i tu zdobywała też najwięcej punktów. W konkurencji męskiej niemiec v. Cramm pokonał Elmera 6:1, 6:2, 6:8 i 6:1.

Piłkarskie mistrzostwa świata

Pierwsza runda finałowych rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo świata rozegrana w 8-miu miastach Włoch dała szereg sensacyjnych wyników. W Rzymie Włochy pokonały reprezentację Stanów Zjedn. 7:1 (3:0). W oBlonji Szwecja zwyciężyła Argentynę 3:2. — W Genui Brazylja została niespdziewanie pokonana przez Hiszpanję 1:3. — W Neapolu Węgry wygrały z Egiptem 4:2. — W Medjolanie Holandja przegrała ze Szwajcarją 2:3. — W Trieście Czechosłowacja zwyciężyła Rumunję 2:1. — W Turynie Austrja wygrała z Francją 3:2. — We Francji eBlgja uległa Niemcom 2:5.

Ruch remisuje

z drużyną Worms 3:3 (1:1)

W Wielkich Hajdukach rozegrany został w niedzielę mecz piłkarski między drużynami Worms (Wormacja) a Ruchem zakończony wynikiem remisowym 3:3 (1:1).

Ruch grał b. słabo, szczególnie napastnicy Wilimowski i Peterek, którzy wykazali zmęczenie podróżą ze Szwecji.

Jedynmi pełnowartościowymi zawodnikami zespołu śląskiego byli: Dziwisz i Włodarz.

Niemcy prezentowali się jako przeciętny zespół prowincjonalny. Bramki dla Ruchu zdobyli: Peterek (2) i Włodarz.

Sędzia p. Drożdż. Widzów 10 tysięcy

IKP—Sokół 3:3 (1:3)

Jedyny mecz o mistrzostwo kl. B. grupy łódzkiej zakończył się niespodziewanie wynikiem remisowym.

Zawody należały do interesujących. W pierwszej części meczu przeważali zgierzanie, zaś po przerwie zespół fabryczny.

Bramki dla IKP zdobyli: Lewandowski (2) oraz Płuciennik (1), goale dla Sokoła zgierskiego padły ze strzałów: Pietrzaka (2) oraz Lebreka (1).

W zespole fabrycznym wyróżnili się prawy obrońca oraz strzelcy bramek, zaś w Sokole: pomoc oraz Mamiński i Pietrzak.

Sędziował p. Winiarski.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Krakowa

W mistrzostwach lekokatletycznych Krakowa uzyskano następujące lepsze wyniki: 60 i 80 m. płotki — dla pań 1) Freiwaldówna 8.2 s. i 13.8 sek. Panowie: Skok wdal — Nowak 6.74 m. 400 metr. — Drozdowski 51,8 sek. 5 klm. Fiałka 16.8 sek. Oszczep: Buchała — 54,25 m.

Piłka nożna w Pabjanicach

W Pabjanicach odbył się wczoraj niezwykle interesujący mecz o mistrzostwo klasy B pomiędzy dotychczasowym leaderem tabeli drużyn, Kruszender a Sokołem.

Mecz zakończył się zwycięstwem Sokoła w stosunku 2.1 (1:0). KS zdobył bramkę z rzutu karnego, nie wykorzystał też jednak pod koniec meczu drugiego karnego.

Dzięki temu zwycięstwu wzrosły obecnie bardzo znacznie szanse na mistrzostwo drużyny PTC.

Minjatury

Krótko i węzłowato

Mayera proszą do telefonu:

— Panie Mayer, Pietruszkiewicz do pana dzwoni...

— Pietruszkiewicz?... Wykluczone!... Proszę mu powiedzieć, że mnie niema, że dziś zrana wyjechałem do Gdańska...

Przed wieczorem Mayer wychodzi na miasto i na pierwszym rogu spotyka Pietruszkiewicza... Nie tracąc przytomności umysłu, Mayer wyciąga rękę i wita się:

— Dzień dobry, panie Pietruszkiewicz!... Co pan tu robi w Gdańsku?

***

Markotny gość siedzi w restauracji przy stoliku. Mija pół godziny. Mija godzina.

— Panie starszy, co to ma znaczyć?... Czy wódka jest w praniu?...

—Nie rozumiem... Dlaczego pan szanowny o to pyta?...

— Bo godzinę temu prosiłem o „czystą" i jeszcze jej nie mam...

***

Adaś wraca ze szkoły i powiada do ojca:

— Tatusiu, nauczyciel kazał nam na jutro napisać domowe wypracowanie na temat „Życie jest walką" w dwóch częściach i z zakończeniem... Nie wiem co napisać...

— Siadaj i pisz — odpowiada ojciec. — „Życie jest walką: 1) — o pieniądze, 2) — z wierzycielami — bez końca...

***

Alojzy jest dopiero dwa dni po ślubie. Alojzy spotyka swego przyjaciela.

— No, jak tam smakował ci pierwszy obiad ugotowany przez żonę? — pyta przyjaciel.

— Nie pytaj lepiej!... Nawet książka kucharska była przypalona!

***

Ktoś powiedział:

— Z moich dzieci mam tylko jedną przyjemność: — guwernatkę!

***

Przy dzisiejszych marnych pensjach jedynym prawdziwym chlebodawcą jest tylko piekarz.

***

Wyjątek z powieści:

— „leżąc w łóżku, Tomasz zgasił czemprędzej lampę, by nie widzieć swego tragicznego położenia..

***

Plecy trzeba mieć dziś wszędzie. Chyba, że ktoś jest bardzo bogaty, wtedy może mieć plecy gdzieś.

***

Najkrótsza recenzja teatralna:

— Kurtyna poszła w górę. Scena była pusta. Widownia także.

Beatyfikacja św. Konrada

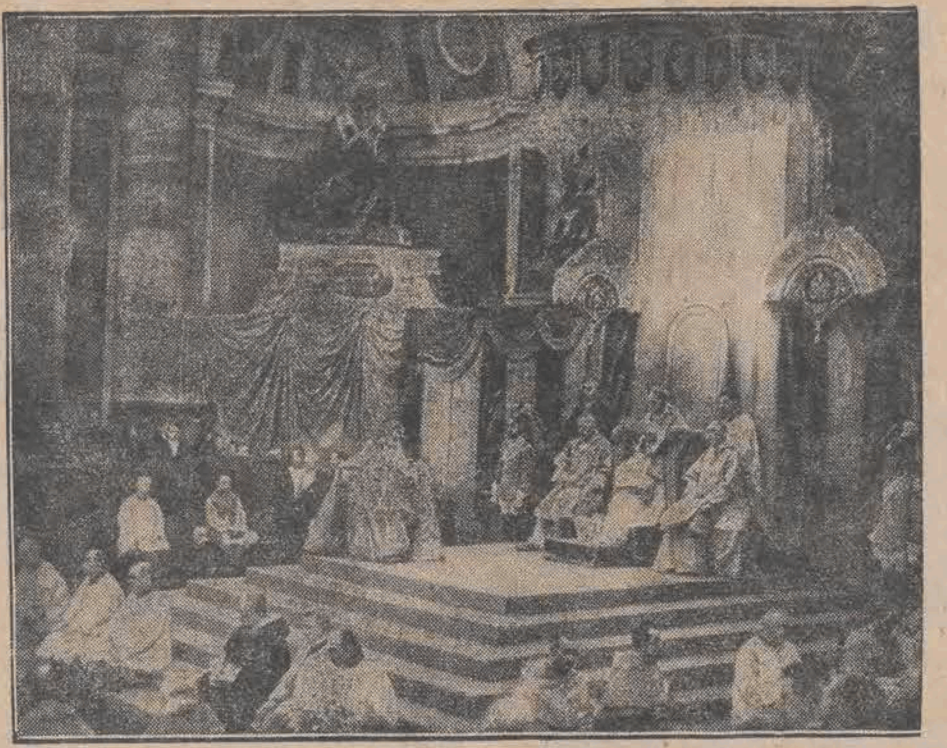

W bazylice św. Piotra w Rzymie Papież Pius XI dokonał uroczystej beatyfikacji św. Konrada, przełożonego klasztoru w Górnej Bawarii.

Swięto olimpijskie w Atenach

Z okazji rocznicy wznowienia igrzysk olimpijskich przed 40 laty, w Atenach odbyły się wielkie uroczystości na Akropolisie.

Współczesna Djana

Strzelanie z łuku staje się ostatnio coraz popularniejszym sportem.

Peter de Paolo

mistrz samochodowy Stanów Zjednoczonych zamierza zdobyć obecnie mistrzostwo Europy.

Codzienna nowelka „Expressu"

Znajoma z wyścigów

Karol Rutto, kasjer wiedeńskiego oddziału międzynarodowej firmy transportowej „Mewa", był człowiekiem bardzo statecznym prowadził uregulowany tryb życia i w swej pracy odznaczał się szczególną skrupulatnością.

Jedyną jego słobostką były wyścigi.

Rutto jednak nie operował cudzemi pieniędzmi i nigdy jeszcze mu się nie przytrafiło, by naruszył fundusze, znajdujące się w kasie pod jego opieką.

Tego dnia, gdy udał się na wyścigi, miał przy sobie przypadkowo przeszło dwa tysiące dolarów, które zainkasował u jednego z klijentów firmy. Nie zdążył już tych pieniędzy umieścić w kasie.

Rutto oczywiście nie miał zamiaru skorzystać na wyścigach z posiadanej przy sobie gotówki. Miał przecież troche własnych pieniędzy, które powinny były mu stanowczo wystarczyć.

W pewnep chwili jednak zwrócił uwagę na młodą, wyjątkowo przystojną elegancką kobietę. Nieznajoma, widząc, że na nią natarczywie spogląda, odwzajemniła mu się uśmiechem.

Rutto zdobył się na odwagę i podszedł doń.

W ten sposób zawarli znajomość.

— Poraz pierwszy w życiu przyjechałem do Wiednia — powiedziała mu nieznajoma. — Nie mam tu znajomych i nudzę się piekielnie. Jutrzejszy dzień prawdopodobnie spędzę bardzo pracowicie, ale dziś nie mam żadnego zajęcia.

Rutto był oczarowany niewiastą. Żadna z kobiet, z którymi dotychczas się spotykał nie wywarła na nim tak wielkiego wrażenia.

— Czy pan lubi wyścigi? — spytała go w pewnej chwili.

— Bardzo — odpowiedział jej z uśmiechem — Zdarza się, że w ciągu tygodnia kilkakrotnie przyjeżdżam na tory wyścigowe.

— I oczywiście gra pan wysoko, prawda? — pytała dalej niewiasta — Nie lubię groszowców, którzy łakną hazardu, a boją się zaryzykować większą sumą.

Rutto oczywiście nie mógł już się przyznać, że również poświęcał na wyścigi drobne kwoty. Przecież jej się to nie podobało.

Gdy miał się rozpocząć pierwszy bieg, sięgnął do kieszeni po dolary, które przed paru godzinami zainkasował.

Poraz pierwszy w życiu miał postawić cudze pieniądze. Pragnął bowiem za wszelką cenę zaimponować pięknej nieznajomej. Zresztą, dlaczego miał myśleć, że przegra? Może mu ta kobieta przynie sie szczęście...

Przegrał.

Przy następnych biegach zakupił kilkanaście biletów.

— Czy to niezbyt wiele? — spytała go młoda niewiasta — Jeśli i tym razem panu się nie powiedzie, to straci pan sporo pieniędzy.

— To dla mnie drobnostka — uśmiechnął się Rutto. — Mogę sobie pozwolić na hazard.

I tym razem nie powiodło mu się.

Oczywiście musiał grać dalej. Przecież nazajutrz rano do kasy powinny wpłynąć dwa tysiące dolarów.

Po ostatnim biegu Rutto stwierdził z przerażeniem, że zostało mu zaledwie 500 dolarów. To była prawdziwa katastrofa!

— Widzę, że pan trochę posmutniał, powiedziała niewiasta.

— Pani się myli — roześmiał się, nadrabiając miną. — Powiedziałem już pani, że mogę sobie na to pozwolić. Jestem zresztą pewny, że za parę dni odegram się.

Z toru wyścigowego, pojechali na kolację do jednej z najwytworniejszych, wiedeńskich restauracyj.

Gdy o północy Rutte uregulował rachunek, stwierdził, że ma już w kieszeni tylko 450 dolarów.

Młoda niewiasta, jak się okazało, mieszkała w hotelu. Rutte odprowadził ją samochodem. Gdy się rozstawali, uścisnął jej gorąco rękę i spytał:

— Przypuszczam, że jeszcze się zobaczymy, prawda?

— Nie wiem, czy czas mi na to pozwoli — odpowiedziała mu. — W każdym razie proszę do mnie zatelefonować do hotelu w godzinach popołudniowych.

Rozstali się.

Rutte znał już nazwisko uroczej niewiasty. Nazywała się Zuzanna Müller. Mieszkała stale, jak twierdziła, w Londynie.

Nieszczęsny kasjer przez całą noc nie mógł zmrużyć oka. Zdawał sobie bowiem sprawę, że jego sytuacja jest okropna. Jeśli w najbliższych dniach nie odegra się na wyścigach, będzie mu grozić więzienie.

Nazajutrz przyszedł do biura bardzo wcześnie. Pochłonięty pracą, zapomniał wkrótce o popełnionej defraudacji i grożących mu konsekwencjach.

Nagle wezwano go do naczelnego dyrektora firmy. Gdy wszedł do gabinetu, osłupiał ze zdziwienia. Obok dyrektora siedziała na miękkim fotelu... Zuzanna Müller.

— Pan pozwoli, że panu przedstawię kontrolerkę z ramienia londyńskiej centrali naszej firmy — powiedział dyrektor. — Pani Müller ma zamiar zbadać pańską kasę.

Młoda niewiasta ze zdumieniem spoglądała na Ruttego. I ona nie spodziewała się tego spotkania.

W godzinę później. Karol Rutte został aresztowany.

D.

Konto P.K.O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.